

W Warszawie rozpoczęła się narada przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich komitetów Frontu Jedności Narodu poświęcona omówieniu aktualnych zadań terenowych komitetów frontu. Po otwarciu spotkania przez przewodniczącego OK FJN — prof. Janusza Groszkowskiego referat nt. bieżących zadań frontu wygłosił sekretarz OK FJN — Witold Jarosiński.

Podkreślił on, że — prowadząc działalność ideową i wychowawczą — komitety frontu działają będą na rzecz rozwinięcia wysokiej aktywności produkcyjnej, społecznej i politycznej w realizacji programu rozwoju kraju uchwalonego na VI Zjeździe PZPR. Zasadniczą wagę w tym celu jest dostosowanie struktury i działalności komitetów frontu na wsi i w małych miastach do warunków jakie od 1 stycznia 1973 r. stworzy reforma terenowych ogniw władzy na wsi i w małych miastach oraz nowy podział administracyjny wsi. (PAP).

Zobrad komisji sejmowych

Przyjęcie projektów ustaw związanych z reformą władz

Projekty ustaw o reformie władz terenowych oraz rządowy projekt ustawy o funduszu gromadzkim były tematem wspólnych posiedzeń sejmowych komisji.

Na wspólnym posiedzeniu trzech komisji: Prac Ustawodawczych, Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego oraz Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości — rozpatrzone projekty ustaw o reformie władz terenowych. Obradom przewodniczył pos. Aleksander Schmidt (ZSL).

Komisje przyjęły projekty ustaw z poprawkami zaproponowanymi przez międzykomis-

Na VII Kongres ZZ

110 delegatów Wielkopolski

Dzisiaj — 12 bm. — w godzinach rannych ekspressem „Lech” wyjeżdża z Poznania do Warszawy na obrady VII Kongresu Związków Zawodowych grupa wielkopolskich delegatów. Jest ich 110 (w całym kraju wybrano 1728 delegatów na Kongres). Wielkopolskiej delegacji przewodniczy Czesław Kończal — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Poznaniu.

Uczestnicząc w pracach 17 zespołów problemowych Kongresu reprezentanci wielkopolskiej organizacji związkowej przedstawiają jej dorobek oraz postulaty wynikające zarówno z kampanii sprawozdawczej — wyborczej, jak i z przeprowadzonych z aktywnym większych zakładów pracy ostatnio konsultacji na temat projektów dokumentów kongresowych. (y)

13 listopada br. od godziny 8.55 Polskie Radio w programie II i w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich oraz Telewizja Polska w programie I (w kolorze) transmitować będą z Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki przebieg otwarcia obrad VII Kongresu Związków Zawodowych. Obszerne relacje z pierwszego dnia obrad będą również transmitowane przez Telewizję Polską w dzienniku TV w programie I o godz. 18.30 oraz w programie I Polskiego Radia w dzienniku wieczornym o godz. 20.

POGODA

W dniu 12 bm. Polska będzie się znajdować pod wpływem zatorów niżowych z północy. Zachmurzenie o charakterze zmiennym z przelotnymi opadami, tylko w południowo-wschodniej części kraju po częściowo zachmurzeniu duże i opady ciagle. Temperatura maksymalna od 9 st. na północy i północnym-zachodzie do 13 st. na południowo-wschodzie. Wiatry umiarkowane na północy dość silne, porzywiste południowo-zachodnie, skrajające na zachodzie.

Trwała przyjaźń łączy nasze kraje!

Delegacja partyjno-rządowa PRL zakończyła wizytę w Bułgarii

W sobotę rano polska delegacja partyjno-rządowa w towarzystwie Todoru Ziwwowa i sekretarza KM, członka sekretariatu KC BPK — Georgi Jordanowa zwiedziła Instytut Naukowo-Badawczy Zjednoczenia „Baleancar” produkującego wózki akumulatorowe, elektrowciągły i niektóre inne typy urządzeń niezbędnych dla mechanizacji transportu wewnątrz w zakładach, w magazynach i stacjach przeładunkowych.

Polskich gości serdecznie powitała załoga i dyrektor generalny zjednoczenia — Jordan Jordanow.

Delegacja zwiedziła poszczególne oddziały instytutu, gdzie powstają nowe rodzaje tych urządzeń i zapoznana się z ich działaniem, słuchając objaśnień dyrektora instytutu — Petko Mirczewa.

W sobotę kontynuowane były rozmowy polsko — bułgarskie, które zakończyły się w godzinach południowych, po czym nastąpiło uroczyste podpisanie wspólnego polsko-bułgarskiego oświadczenia.

Edward Gierk i Piotr Jaroszewicz oraz Todor Ziwwow i Stanko Todorow podpisali dwa jednobrzmiące dokumenty w języku polskim i bułgarskim.

Przy podpisaniu obecni byli członkowie delegacji polskiej, członkowie kierownictwa partyjnego i państwowego LRB oraz inne osobistości.

Dokończenie na str. 2

Goście z ZSRR w Wielkopolsce

Łączą nas wspólne cele

Delegacja radziecka, która przebywa w Polsce w związku z obchodami 50-lecia powstania Kraju Rad i 55 rocznicy Wielkiego Października, spotkała się wczoraj z młodzieżą i załogami zakładów pracy Wielkopolski.

Serdecznie witała radzieckich gości młodzież poznańskiego Technikum Budowlanego im. Dzierżyńskiego. Członkowie delegacji zapoznali się z wyposa-

żeniem i kierunkami pracy tej placówki szkolnictwa zawodowego. Piotr Byczkow — Bohater Pracy Socjalistycznej, główny wytopiacz Wołgogradzkich Zakładów Traktorowych (które, podobnie jak odwiedzona przez radzieckich gości szkoła, noszą imię Feliksa Dzierżyńskiego) opowiedział uczniom o historii swego zakładu i jego dniu dzisiejszym, o inicjatywach pracujących w nim młodzieży, która na 50-lecie powstania Kraju Rad postanowiła dla każdej republiki radzieckiej wyprodukować partię do-

Dokończenie na str. 2

Śląsk dziękuje Wielkopolsce

Wczoraj przybyła do naszego miasta delegacja górników i hutników śląskich. W czasie spotkania z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu Jerzym Zasadą, delegacja przekazała podziękowanie dla naszego regionu za terminowe dostawy ziemniaków.

W liście, podpisanym przez I sekretarza WK PZPR w Katowicach Zdzisława Grudnia i przewodniczącego tamtejszego Prezydium WRN — Jerzego Ziętkę, czytamy m. in. „Klasa robotnicza województwa katowickiego nie zawiodła się na Wielkopolanach. Tak jak w latach ubiegłych i w tym roku Wielkopolska pierwsza zrealizowała z nadwyżką dostawy żywnościowe dla Śląska”.

Podobne podziękowanie przekazano również Prezydium WRN w Poznaniu. (wm)

Międzynarodowe Konkursy im. H. Wieniawskiego

Koncert inauguracyjny

W Poznaniu rozpoczął się wczoraj VI Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego. Nasze miasto jest już po raz piąty siedzibą tych imprez muzycznych o światowej randze, które odbywają się w nim nieprzerwanie od roku 1952.

W godzinach przedpołudniowych w Sali Lubrańskiego UAM odbyło się wczoraj pier-

który serdecznie powitał obecnych wirtuozów oraz gości.

Następnie zabrała głos prof. Irena Dubiska, przewodnicząca Jury. Zwracając się do uczestników Konkursu przewodnicząca stwierdziła, że przyjechali oni nie tylko po laury, ale również po to, aby każdy z nich mógł zademonstrować własną indywidualność artystyczną. Na zakończenie prof. I. Dubiska życzyła wszystkim kandydatom spokoju i jak najlepszej gry.

Podczas inauguracyjnego posiedzenia Jury najmłodsza uczestniczka Konkursu 17-letnia Ewgenia Popowa z Bułgarii, wylosowała pierwszego wykonawcę przesłuchań konkursowych. Okazał się nim Waldemar Kurkowiak (Polska).

On to właśnie wystartował wczoraj jako pierwszy w pier-

Dokończenie na str. 2



Przekazanie bazy armii sajgońskiej

Amerykańskie dowództwo w Wietnamie Południowym przekazało armii sajgońskiej bazę wojskową Long Binh.

Baza ta, leżąca 24 km na północ od Sajgonu ma powierzchnię 82 km kwadratowych. Była to największa amerykańska baza wojskowa w Azji Południowo-Wschodniej. PAP

Wczoraj przed południem odbyło się losowanie kolejności występów młodych skrzypków. Losowała najmłodsza uczestniczka konkursu Ewgenia Maria Popowa (Bułgaria). Pierwszym, występującym na estradzie auli UAM okazał się przedstawiciel Polski Waldemar Kurkowiak (po prawej). Fot. — K. Przychodzki.

wsze posiedzenie Jury Konkursu, w którym wzięli udział m. in. kandydaci przybyli z wielu krajów. Otwarcia posiedzenia dokonał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konkursu — Jerzy Langowski.

Japonia nawiąże stosunki z NRD

W Japonii mówi się o spodziewanym w wiosnę przyszłego roku nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z NRD. Obecnie NRD reprezentowana jest w Japonii przez biuro handlowe w Tokio.

Placówka ONZ w Nairobi

Komitet Ekonomiczny Zgromadzenia Ogólnego ONZ ustalił, iż sekretariat ONZ d. s. ochrony środowiska naturalnego będzie urzędował w stolicy Kenii — Nairobi. Decyzję tę podjęto 93 głosami przy 31 wstrzymujących się.

Święto narodowe Szwecji

Wczoraj Szwecja obchodziła swoje święto króla Gustawa.

Trwają obrady młodzieży

Z udziałem 500 delegatów ze stu krajów kontynuują w Moskwie obrady światowa konferencja młodzieży pracującej. Polskie organizacje młodzieżowe reprezentuje przewodniczący ZG ZMS, Bogdan Waligórski.

Dyskusje w Sajgonie

W Sajgonie przebywa specjalny wysłannik prezydenta Nixona, gen.

Rzecznik prasowy Rządu informuje:

Zasady sprzedaży samochodów Polski Fiat 126p

Zgodnie z opublikowanymi już decyzjami, na przełomie lat 1973 — 1974 zostanie uruchomiona produkcja małodrożowego samochodu osobowego Polski Fiat 126 p. Jego cena ustalona została przez rząd na 69 tysięcy złotych.

Rozmiary produkcji tych samochodów będą wzrastały stopniowo. Pozwala one dostarczyć na rynek w latach 1974 — 1976 43 tysiące samochodów tego typu, a dopiero w

latach 1977 — 1980 około 390 tysięcy.

W celu umożliwienia nabycia pojazdu ludziami pracy ustalono, że będzie on sprzedawany w zasadzie w drodze oprocentowanych przedpłat wnoszonych systematycznie lub jednorazowo do Powołanego Kasy Oszczędności. Z uwagi na niewielkie rozmiary produkcji samochodów w początkowym okresie, postanowiono, że w latach 1974 — 1976 będą one rozdawane wśród wroźniających się pracowników wielkich zakładów pracy oraz przedstawicieli takich grup społecznych jak np. nauczyciele, lekarze, pracownicy naukowci, pod warunkiem uiszczenia przez nich, w drodze systematycznych przedpłat pełnej wartości samochodu.

Z dniem 5 lutego 1973 roku wszyscy stkie oddziały PKO, jej agencje w wielkich zakładach pracy oraz upoważnione urzędy pocztowe rozpoczyna również przyjmowanie przedpłat od wszystkich reflektantów, z tym, że będą oni mogli otrzymać samochód w latach 1977 — 1980.

Oświadczenie FIR

Międzynarodowa Federacja Ruchu Oporu (FIR) opublikowała oświadczenie, w którym wyraża oburzenie iż rząd USA zwleka z podpisaniem porozumienia o zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie.

— publiczne i Komisje losowania nie kolebnosci w przynadku, kiedy liczba unrawniowch przekroczy rozmiar dostaw przewidzianych na dany rok.

Osoby, którym — w wyniku losowania — określony przez nie termin nabycia samochodu zosta-

Dokończenie na str. 2

Dla dobra człowieka

Dla dobra człowieka... — hasło z plakatu zapowiadającego VII Kongres Związków Zawodowych nie jest chwytliwym propagandowym. Polski ruch związkowy od z górą 20 miesięcy wyciąga bowiem właściwe, praktyczne wnioski z krytyki, z jaką spotkał się w okresie grudniowego przełomu.

Proces głębokich przemian zarówno strukturalnych, jak i dotyczących działalności merytorycznej naszych związków zawodowych trwa. Podsumowania dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie dokona, wytyczając zarazem zadania na następne lata, VII Kongres Związków Zawodowych rozpoczynający się w poniedziałek — 13 listopada w Warszawie.

Przeglądnijmy garść faktów.

Generalnie poprawiły się warunki pracy. Oczywiście walka z hałasem, zapyleniem, wibracją i tyłoma innymi przyczynami nadmiernego zmęczenia ludzi, a nawet chorób zawodowych wymagać będzie jeszcze ogromnego wysiłku i dużych nakładów. Ale dużym sukcesem zakończyła się np. akcja rewindykacji po mieszczeniach socjalnych użytkowanych w zakładach pracy niezgodnie z przeznaczeniem. Prawie 170 tys. m kw. łącznej powierzchni zwróconych załogom, dziesiątki tysięcy dalszych, wygospodarowanych metrów oraz nowe inwestycje socjalne, w sposób istotny poprawiły warunki sanitarno-higieniczne w miejscu pracy.

Uregulowano — w sposób korzystny dla pracowników — zasady wydawania posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych, sprawę kosztów odpłatności za stołowe obiady. Zapoczątkowano długofalowy proces skracania czasu pracy, ustalono terminy ostatecznego zrównania praw robotników i pracowników umysłowych do zasiłku w czasie choroby, wprowadzając w Polsce wariancie nieznane w innych krajach: 100-procentowej rekompensaty. Niewiele jest państw na świecie, w których tak wielki odsetek pracowników i członków ich rodzin korzystałby z taniego, zorganizowanego wypoczynku urlopowego na wczasach FWP i zakładowych, na koloniach i obozach dla dzieci i młodzieży.

Dokonały się więc już poważne zmiany i w tym kierunku — dalszej poprawy warunków pracy i bytu społeczeństwa — zdajemy się być pewni. Cele generalne wytyczył przed niepełną rocznicą VI Zjazdu PZPR.

Przez trzy dni parlament polskiego świata pracy dyskutować będzie nad sprawami dotyczącymi bez przesady nas wszystkich. Przywiązując wielką wagę do rezultatów kongresowej dyskusji, życzymy naszym reprezentantom zgromadzonym w Warszawie owocnych obrad!

C. R.

Łączą nas wspólne cele

Dokończenie ze str. 1

datkowanych traktorów. Stanisław Książek — sekretarz odpowiedzialny Zarządu Centralnego TPRP w imieniu radzieckich komsomolców przekazał poznańskim młodzieży pozdrowienia i życzenia sukcesów w nauce i przyszłej pracy.

W Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych, delegację radziecką z zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR Motejusem Szumauskasem na czele wraz z konsulem generalnym ZSRR w Poznaniu Nikołajem Talyzinem, kierownikiem Wydziału Propagandy i Kultury KW PZPR Marianem Jakubowiczem oraz przedstawicielami władz miasta, witało kierownictwo zakładu. Goście wysłuchali informacji o pracy zakładu, udzielanych przy poszczególnych stanowiskach pracy przez kierownictwo zakładu oraz pracujących tam robotników. Podczas wieczoru przedstawiciel radzieckiej klasy robotniczej Piotr Byczkow mówił o pracy swego zakładu, a przewodniczący delegacji Motejus Szumauskas podkreślił wspólne cele, jakie wytyczyły sobie oba bratnie narody: podnoszenie dobrobytu własnego kraju oraz umacnianie przyjaźni między narodami.

W Kombinacie PGR Sokołowo koło Wrześni radzieccy goście interesowali się produkcją rolną i zwierzęcą gospodarską oraz urządzeniami socjalnymi dla pracowników. I sekretarz KP PZPR Józef Cichowlas zapoznał gości z tradycjami wolnościowymi tej ziemi, z ogromem przeobrażeń z ostatnich lat, z rosnącymi zadaniami gospodarczymi powiatu, w których realizacji znaczna rola

Zasady sprzedaży Fiatów 126p

Dokończenie ze str. 1

nie przesunęły na następny rok, uzyskują prawo pierwszeństwa.

Wśród osób, które zrealizują wcześniej przedpłaty na dostawę w 1977 r., rozpisuje się 25 tysięcy samochodów z dostaw w latach 1974 — 1976.

Przedpłaty — jak już zaznaczono — mogą być wnoszone jednorazowo w całości lub w drodze systematycznych rat miesięcznych. Przy zgłoszeniu przedpłaty w ratach miesięcznych pierwsza wpłata winna wynosić 5 tysięcy złotych.

O szczegółach dotyczących systemu przedpłat będą informować wszystkie placówki PKO. (PAP)

Dziś w naszym serwisie informacyjnym pracował Witold de Mayer

GŁOS WIELKOPOLSKI
12/13 XI 1972 Nr 270 (8932)

Delegacja partyjno-rządowa PRL zakończył wizytę w Bułgarii

Dokończenie ze str. 1

O godz. 16-tej czasu miejscowego na lotnisku sofijskim odbyła się uroczystość pożegnania członków delegacji polskiej. E. Gierek w towarzystwie T. Ziwicka dokonał przeglądu

kompanii honorowej Bułgarskiej Armii Ludowej. Odegrano hymny narodowe obu państw. Po pożegnaniu się z przywódcami bułgarskimi E. Gierkiem i P. Jaroszewiczem odlecieli samolotem w drogę powrotną do kraju. (PAP)

Omówienie oświadczenia polsko-bułgarskiego

Polska i Bułgaria oświadczyły w sobotę, że decydujące znaczenie dla dalszego zacieśnienia stosunków między oboma krajami mają wszechstronny rozwój i pogłębienie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

Oba kraje uzgodniły, że w dalszym rozwoju stosunków gospodarczych powinno się położyć największy nacisk na specjalizację oraz kooperację produkcyjną i techniczną w przemyśle. Najważniejszym zadaniem w tym zakresie jest zwiększenie udziału dostaw wynikających ze specjalizacji i kooperacji produkcji we wzajemnych obrotach handlu zagranicznego do 25 — 30 proc. w końcu następnej 5-latk.

Główne wytyczne rozwoju polsko-bułgarskiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, ustalone w wyniku rozmów polskiej delegacji partyjno-rządowej z delegacją partyjno-rządową Bułgarii, wylicza oświadczenie polsko-bułgarskie podpisane w sobotę, na zakończenie trzydniowej wizyty delegacji KC PZPR i rządu PRL w Bułgarii.

Porozumienie podpisali: Edward Gierek, Todor Ziwick, Piotr Jaroszewicz i Stanko Todorow.

W zakresie współpracy gospodarczej oświadczenie zapowiada ponadto:

— opracowanie kompleksowego programu współpracy w modernizacji rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego;

— przekroczenie co najmniej o 10 proc. ustalonego wcześniej planu wzrostu dwustronnych obrotów handlowych na lata 1971 — 1975;

— podwojenie wzajemnych obrotów handlowych w 5-letnim okresie 1976 — 1980 i osiągnięcie poziomu co najmniej 2 miliardów rubli droga koordynacji podstawowych założeń rozwoju gospodarczego, podejmowania wspólnych inwestycji, roz-

szerzania zdolności produkcyjnej oraz tworzenia wspólnych organizacji gospodarczych i przedsiębiorstw;

— koordynację planów rozwoju społeczno-gospodarczego Polski i Bułgarii, zarówno na lata 1976 — 80, jak i w perspektywie do roku 1990;

— zdecydowany wzrost wymiany artykułów powszechnego użytku;

— współpracę w rozbudowie bazy dla masowej turystyki i stworzenie dalszych ułatwień komunikacyjnych, paszportowych i celnych dla obywateli obu krajów.

W części poświęconej stosunkom międzynarodowym oświadczenie stwierdza, że aktywna polityka pokojowego współistnienia, realizowana przez ZSRR i pozostałe kraje wspólnoty socjalistycznej, doprowadziła do uznania powojennych realiów polityczno-terytorialnych na naszym kontynencie. Układy, zawarte przez ZSRR i PRL z NRF, jak też czterostronne porozumienie w sprawie Berlina Zachodniego mają doniosłe znaczenie dla pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Obie delegacje powitały z zado woleniem parafowanie układu o podstawach stosunków między NRD i NRF i wyraziły nadzieję, że układ ten zostanie podpisany i wejdzie w życie w możliwie bliskim terminie.

Oba kraje oświadczyły, że będą aktywnie uczestniczyły w rozpoczynających się 22 bm w Helsinkach rozmowach przygotowawczych do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Zdaniem Polski i Bułgarii, istnieją wszelkie warunki, aby konferencja odbyła się w pierwszej połowie przyszłego roku i przyniosła pozytywne rezultaty.

Oba kraje zażądały, aby USA podpisały uzgodnione z DRW porozumienie o zaprzestaniu wojny i przywróceniu po-

koju w Wietnamie. Oba kraje będą nadal udzielać wszechstronnej pomocy bratniemu narodowi wietnamskiemu.

Na temat międzynarodowego ruchu komunistycznego oświadczenie mówi, że stałe potwierdza się w pełni słuszność postaw nowiej i ocen narady moskiewskiej z r. 1969. PZPR i BPK potępiają wszelkie przejawy odstępstw od zasad marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu, a zwłaszcza przejawy działalności antyradykalnej. Obie partie zdecydowanie potępiają działalność obecnego kierownictwa KPCh konsekwentnie i niezłomnie walczą z antyleninowskim, antyradykalnym kursem maoistów.

Oświadczenie informuje, że w rozmowach delegacji ważne miejsce zajęły problemy związane z dalszym pogłębieniem współpracy między PZPR a BPK. Przyjęto porozumienie o współpracy w dziedzinie ideologicznej między obu partiami.

Obie delegacje wyraziły przekonanie, że wyniki rozmów będą istotnym wkładem w pogłębienie przyjaźni i wszechstronnej współpracy między obu bratnimi partiami, państwami i narodami, jak też w dzieło umacniania jednolitej wspólnoty socjalistycznej, międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. (PAP)

Koncert inauguracyjny

Dokończenie ze str. 1

wszym przesłuchaniu I etapu, które odbyło się w godzinach popołudniowych w auli UAM. Jako następni koncertowali w porządku alfabetycznym: Wiesław Kwaśny (Polska) i Władimir Kwaśny (Bułgaria). Tak więc VI Konkurs rozpoczął popisy dwóch Polaków.

Centralnym momentem wczorajszego dnia, rozpoczynającego turniej wirtuozów skrzypiec, był wieczorny koncert inauguracyjny w pięknie odnowionej auli UAM, którego otwarcia w imieniu Komitetu Organizacyjnego dokonał J. Langowski, witając serdecznie m. in. przedstawicieli władz, kandydatów oraz gości z kraju i zagranicy. Muzyka — stwierdził m. in. mówca — jest od wieków wspólnym językiem narodów świata. Ich zbratanie służy właśnie Konkursowi im. H. Wieniawskiego.

W koncercie wystąpili: Or-

III Ogólnopolski Konkurs Dobrej Roboty 1973

Swarzędzka Fabryka Mebli, Kaliska Fabryka Fortepianów, Zakłady Stolarskie Budowlanej w Gnieźnie i jeszcze kilka innych zgłosiły już swój udział w III Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty 1973, organizowanym przez „Trybunę Ludu”, Telewizję oraz Polski Komitet Normalizacji i Miar. Szereg dalszych zakładów, wśród nich „Cegielski”, zrobiło prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Organizatorzy konkursu mają nadzieję, że weźmie w nim udział co najmniej sto zakładów przemysłowych z Wielkopolski.

Celem konkursu jest osiągnięcie dalszego postępu w zakresie jakości i nowoczesności wytworzonych wyrobów przemysłowych oraz zwiększenie efektywności gospodarowania i w wyniku uzyskanych rezultatów wyłonienie „Zakładów Dobrej Roboty”.

Konkurs trwa rok. Na zwycięzców i wyróżnionych czeka kilka milionów zł nagród.

Udział w konkursie mogą brać zakłady przemysłowe i budowlano-montażowe. Zgłoszenia przyjmowane będą do 31 grudnia br. w PKNiM w Warszawie, ul. Świętokrzyska 14. Tamże oraz w terenowych placówkach organizatorów, uzyska można regulaminy konkursu i inne informacje. (pch)

Kiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyrekcją Renarda Czajkowskiego, chóry mieszane Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, które przygotował Stanisław Kuleżyński, oraz soliści: sławny skrzypek Konstanty Kulka, m. in. laureat Konkursu Paganiniego w Genui, Jadwiga Gądulanka — sopran, Krystyna Szostek-Radkova — mezzosopran i Jerzy Artysz — baryton. Wykonano: Witolda Lutosławskiego „Koncert na orkiestrę”, Mieczysława Karłowicza „Koncert skrzypcowy A-dur” i Karola Szymanowskiego „Stabat Mater”. (mb)

Po 15 listopada

Niższe ceny skupu ziemniaków jadalnych

W obecnej końcowej fazie skupu ziemniaków wpływa na gospodarkę rolniczą naszego województwa po tysiąc ton dziennie. Do 10 listopada 81 skupiono w Wielkopolsce 91 procent przewidzianej na bieżącą kampanię ilości ziemniaków jadalnych. Przyjmuje się, że nadal nadwyżki od rolników, placąc do 15 listopada po 120 złotych za kwintal. Po tym terminie, jak wynika z komunikatu Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu, cena za ziemniaki jadalne została obniżona do 105 złotych za kwintal. Nie ulega zmianie cena ziemniaków przemysłowych ustalona na 85 złotych za kwintal. Warto więc wykonać z tym związane czynności, aby przysłać tę szansę sprzedania ziemniaków po wyższej cenie.

Szczególnie jest to ważne dla powiatów południowo-wschodnich Wielkopolski, gdzie znajdują się jeszcze znaczne rezerwy ziemniaków jadalnych, a dotychczasowe wykonanie planu skupu pozostawia sporo do życzenia. Jedynie powiat koniński w ostatnim czasie wyraźnie zaktywizował dostawy ziemniaków jadalnych do gospodarzy indywidualnych.

Dobiegają końca wykonywania buraków cukrowych. Reszta zostanie wykopana w najbliższych dniach. (emp)

Walki w Wietnamie

W ciągu ostatniej doby lotnictwo amerykańskie atakowało kilka ośrodków w Wietnamie Południowym. W rejonach trwały nadal walki między oddziałami wywoleńskimi a wojskami reżimu sajskiego. (PAP)

Po parafoowaniu układu NRD — NRF

Ważkie wydarzenie

rodowód sięga głęboko w historię narodu niemieckiego. Reprezentuje ona ten nurt, który pragnął, by nigdy więcej z ziemi niemieckiej nie wyszła wojna. Nie on stanowił główny pień dzieł Niemiec.

Okres powstawania NRD to wielka epopeja, nie mająca chyba sobie równej. Antyfašysty będać znikomą mniejszością postanowili odwrócić historię Niemiec, tworząc w oparciu o siły socjalizmu w Europie pierwsze demokratyczne państwo ludu niemieckiego. Działali w społeczeństwie identyfikującym w większości klasę faszystów z własną, zaczadzoną brunatnymi oparami, z pogruchoaną wolą, nie widzącą przyszłości. Startowali — wbrew powszechnemu odczuciu narodo- wemu — z poziomu uznania sprawiedliwości klas, która powaliła Niemcy. Przeciwno sobie mieli główne tendencje niemieckiej historii: odradzając się w zachodnich Niemczech i stawiając sobie za cel odrobienie skutków klas.

Musiło to prowadzić do konfrontacji dwu fundamentalnie różnych koncepcji rozwiązania problemu niemieckiego. I w gruncie rzeczy zasadnicza różnica dzieląca oba państwa niemieckie sprowadzała się właśnie do tego.

Wielkie przedsięwzięcie niemieckich sił postępu — utworzenie własnego państwa samookreślającego się przede

wszystkim w kategoriach ideologicznych: przeciwstawienia się niemieckiemu imperializmowi — było możliwe tylko dzięki poczuciu siły i solidarności, jakie budowniczym NRD dawało istnienie potężnej wspólnoty państw socjalistycznych.

Przez blisko ćwierć wieku — a to już perspektywa historyczna — Republika Federalna uczyniła wszystko co było w jej mocy, by zahamować rozwój, a następnie unicestwić NRD i narzucić swoją koncepcję rozwiązania kwestii niemieckiej. W istniejącym układzie sił międzynarodowych oraz przy preżencji i dynamizmie NRD nie mogło się to udać. Ogromną rolę odegrała samowiedza Niemców z NRD o europejskiej roli i odpowiedzialności ich państwa.

Fiasko doniedawnej polityki NRF wobec NRD stało się załagiem realizmu w polityce niemieckiej. W ostatnich latach byliśmy świadkami gruntownych przewrótów. Na scenie zachodniemieckiej dokonały się poważne przesunięcia. Rząd koalicyjny SPD — FDP postanowił oprzeć swą politykę na zasadach pokojowego współistnienia. W praktyce musiało to znaczyć nie tylko przyjęcie do wiadomości, ale formalną akceptację istniejącego w Europie stanu rzeczy i porzucenie dotychczasowej koncepcji sposobu rozwiązania kwestii niemieckiej.

Głos ma teraz społeczeństwo NRF. Kampania wyborcza stwarza szczególną sposobność wysłuchania przedkładanych mu racji i ustosunkowania się do nich. Czy społeczeństwo NRF mogłoby nie dostrzec otwartych obław ulgi i radości całej Europy?

(„Życie Warszawy”)

RYSZARD WOJNA

- A co, mam prawo!

Właśnie tak: — A co, mam prawo! — wieńcza swoje wypowiedzi setki Ko walskich. Nieodmiennie, czy to przy okazji krytycznej oceny zakładowego lekarza, czy funkcjonowania pobliskiego sklepu, czy systemu podziału premii — przysłówowy Kowalski, spokojny lub zaperzony, konkluduje: — A co, nie mam prawa? Mam prawo żądać należytego traktowania (obsługi, informowania — itp., zgrabnie skreślić).

I rzeczywiście — Kowalski ma prawo. Wolno mu, czy nam, domagać się urzeczywistnienia w rozmaitych płaszczyznach i sytuacjach życiowych praw wynikających z obowiązków w naszym kraju, lub po prostu wypływających z istoty naszego ustroju, demokracji socjalistycznej.

Na ogół obywatele PRL nau czą się nie najgorzej upominać o swoje prawa... Począwszy od należytej opieki ze stro ny przedszkolanki, po — gwa rantowane konstytucyjnie — prawo do pracy. I to dobrze. Można przyjąć, iż jest to jedna z waż nych przemian, które dokonywały się w świadomości milionów ro daków: powszechna akceptacja przywilejów, nieodłącznych dla naszego systemu ustrojowego.

Świadomie użyłem formuły: „powszechna akceptacja przy wilejów”, a nie — powszech na akceptacja zasad. Bo wiem w pojęcie zasad socja listycznego współżycia wcho dzą — obok praw — także o bowiązki. Zrozumienie tego aksjomatu toruje sobie stopnio wo, acz nie bez trudu, drogę do umysłów braci-Polaków. De wizy o obu stronach każdego medalu, w gruncie rzeczy nie neguje nikt. Tyle, że niekoniecz nie chce się ją odnosić właś nie do sfery praw i obowiąz ków.

A przecież tak jest właś nie, choć wielu z nas nie lubi tego słuchać, ani czytać: że zwiększaniem przywilejów mu si towarzyszyć zwiększanie oby watelskich powinności. Mówiąc dosadnie: chcieć więcej brać — oznacza zarazem konieczność dawańia więcej. W przypad ku stosunków pracy — zwiększonym prawom (przywilejom, zarobkom) musi odpowiadać zwiększona efektywność nasze go działania (wydajność, zdys cyplinowanie).

Codziennosc natomiast przy-

nosi multum faktów i donie sień, świadczących o wyraź nym „przechyle” w stronę go towości do poszerzania naszych uprawnień — przy nielicze niu się z potrzebą równolegie go, lepszego, wykonywania o bowiązków zawodowych i spo łecznych.

W warunkach demokracji so cjalistycznej, kiedy egzekwo waniu pracowniczych powin ności nie towarzyszą kapitalis tyczne zmyry masowych zwol nień, bezrobocia, eksmisji, bądź po prostu nędzy — rolę regu latora pomiędzy realizacją praw i obowiązków przejmują obywatelska świadomość. Nie ma co ukrywać: poziom tej świadomości nie we wszystkich środowiskach nasze go społeczeństwa jest należyty.

Dlatego mamy do czynienia, dość nagminnie, z podkreśla niem przez ludzi ich praw, przy pominięciu drugiej strony medalu — obowiązków. Inny mi słowy: respektowanie i — co więcej — powszechne reali zowanie zasady jednoci praw i obowiązków, pozosta wia niemało do życzenia.

Wielki czas, by zdać sobie sprawę z tego, jakie nieś mo że z sobą rezultaty ignorowa nie dewizy o dwu stronach obywatelskiego medalu. Myślę, iż staje się konieczne nie sa mo apelowanie przez socjalis tycznego pracodawcę w kwes tiach zwiększonych, a właściwie normalnych, powinności ludzki zatrudnianych. Chodzi przy tym o sprawy oczywiste: o zwiększenie odpowiedzialno ści robotników, urzędników, innego typu pracowników — o ich stanowiska robocze — o ich zakład macierzysty — o dobre jego imię.

Ale nie tylko. Chodzi też o zwiększone poczucie odpowie dzialności każdego pracującego — o wygląd jego domu, wsi, osiedla, o ład i spokój w miej scach publicznych. Od odpow iedzialności tego typu — albo jej braku — już tylko krok do odpowiedzialności lub nieodpo wiedzialności, za interes spo łeczny, za losy kraju.

Czy nie zauważyliście, że ci, co mawiają: „Nie warto zbyt nio się wysilać!” nigdy nie przejawiają gotowości do rezy gnowania z jakichkolwiek przy wilejów? Przeciwnie, z ich pos tawy przebija niezachwiana pewność o bliżej nieokreślonej „konieczności” poszerzania u prawnień, przy niezmiennie z

ich strony obojętnym stosunku do spraw społecznej wagi.

Powiadają też niektórzy, że po to, by „coś mieć” — trzeba grać w „lotka”, dorabiać w, delikatnie mówiąc, różny spo sób. Otóż podobnym opiniom, uporczywie powtarzanym prze de wszystkim przez tych, któ rym solidnie pracować się nie chce, a także przez część ludz i zniechęconych — zadaje kłam rzeczywistość.

Nasza, codzienna rzeczywistość: to, że Polska jest taka właśnie, zasobniejsza niż kiedykolwiek gospodarczo, stabilniej sza lepszym zagospodarowa niem miast i coraz powszech niejszym dostatkami milionów rodzin — to wszystko zawdzię czamy wyłącznie większości rzetelnie pracujących lu dzi.

Zwłaszcza w ciągu ostatnich niecałych dwu lat efekty lep szej pracy są bardziej widocz ne. Realizujemy obecnie już pro dukcję przemysłową z około półrocznym wyprzedzeniem, w zestawieniu z założeniami bieżącej pięcioletki. Solidniej sze prowadzenie inwestycji przyniosło zaawansowanie ro bót aż o trzy kwartały. Wszy stko zaś to umożliwia szyb sze wcielenie w życie nakreśl onych przez partię zamierzeń socjalnych i placowych.

Przecież nie duch święty, tylko praca, lepsza praca więk szej ludzi — pozwoliła zwiększyć (w stosunku do roku ubie głego) produkcję przemysłową o 12 procent. To dzięki dodatko wemu, czasem bardzo uciążli wemu, wysiłkowi milionów nie znanych z nazwisk robotników inżynierów, rolników, urzędni ków, przedsiębiorców określo ne mianem „20 miliardów” przyniesie zapewne pozapla no we wyniki produkcyjne war tości 26 miliardów.

Być może brzmiałoby efek towniej i milej, gdyby rzecz można, iż źródłem naszego bo gactwa są kopalnie diamentów albo pokłady złotońosne. Ale tak nie jest: Polska nie jest nabytą zasobną w bogac twa naturalne. Przeto za praw dę bezsporną uznać trzeba, że naszym bogactwem jest do b ra praca, praca nastawiona na stopniowe, konsekwentne możliwe szybkie osiągnięcie wreszcie tego, co nakreśliłimv sobie w planach i w marzeniach.

Dokończenie na str. 4

WIESŁAW PORZYCKI



Kazimierz nad Wisłą

Decyzją Prezydium WRN w Lu blinie powołano zespół eksper tów resortu Kultury i Sztuki oraz Gospodarki Terenowej i Ochro ny Środowiska, który zajmie się kompleksem spraw związanych z przyszłością Kazimierza nad Wisłą i najbliższych jego oko lic. Na zdjęciu: stare kamie nice na Rynku w Kazimierzu.

CAF — fot. Seko

Cukier mimo wszystko jest słodki

Któregoś dnia na redakcyj nym biurku zadzwonił te lefon.

— Szukacie, jak usuwać „przeszkody” z drogi? Jedźcie do Zdun. Do cukrowni.

I tyle. Jakby tym jednym zda niem powiedział już wszystko.

☆

— A to jest właśnie ten cho lerny piec — powiedział, o twierając na oścież drzwi i wskazując na potężną „rure”, z tej odległości, mimo swych 15 metrów, wręcz niepozorną.

Obok hałdy białego wapien nego kamienia, zwozonego spod Inowrocławia, z Kielec kiego, z Dolnego Śląska. Ładu je się ten kamień razem z kok sem w proporcji 1:10 do pieca, w temperaturze 1000—1200 stopni, wypala węglem wapnia na jego tlenek, na tzw. wapno palone, łatwo reagujące z wo dą, w cukrownictwie służące do defekacji, czyli oczyszczania surowego soku buraczanego z tzw. niecukrów.

Ładowali więc jak zwykle ten kamień do górnej części pieca. Jeden wózek, drugi, dzie siąty. Przy którymś tam z rze du piec przestał podawać mu strawę wchłaniać.

— Chłopaka coś tknęło. Coś za szybko mu się ten piec na pchał. I choć dołem wapno wy palone jak zwykle schodziło, zajął przez okienko do środ ka. A tam — po prostu dziura. Wrzuconego kamienia ani śla du. Była godzina jedenasta...

Palone wapno zlało się z ob murówką, zalepiło wszystkie otwory, utworzyło zwartą ma sę, która na pewnej wysokości zaczęła powalać piec. W miarę

jak taka masa zaczyna stygnąć kruszy się i opada. Ale na to potrzeba dwóch, trzech, a na wet czterech dni. Dla cukrow-

przeszkody ZDROGI

Od grudnia roku 1970 w wielu dziedzinach naszego życia nastąpiły radykalne zmiany. Kraj wkroczył na dro gę szybszego rozwoju spo łeczno-ekonomicznego. Po prawili się w sposób wyraź niej odczuwalny warunki pra cy i życia.

Wkrótce minie pierwszy rok realizowania programu dalszego rozwoju Polski, pro gramu uchwalonego przez VI Zjazd PZPR. „PRZESZ KODY Z DROGI” — to seria publikacji „GŁOSU”, poświę cona ukazaniu tego, co już zostało zrobio ne, a także temu, jakie przeszkody należy usunąć, by „wydłużyć krok”, dokonać więcej.

Liczą się każda godzina efektywniejszej pracy, inicja tywa, każdy dobry pomysł.

ni zaś taki przestój, to katastrofa.

Skoro nie można czekać, trze ba ciąć ściany i rąbać...

— Łatwo powiedzieć: rąbać. Ce gla w tej temperaturze topiwa, przecinać po dwóch, trzech uderze niach gną się, nawet wrzucanie do zimnej wody nie pomaga. Trzeba

☆

Teraz usiłują żartować. Wte dy byli na to zbyt zmęczeni. Nie stać ich było nawet na uś miech w chwili, gdy piec zno wu mógł ruszyć...

☆

Czy to właśnie miał na myśli nasz Czytelnik, gdy nalegał by jechać do Zdun? Czy o taką „przeszkodę na drodze” mu cho dziło? Albo inaczej: czy właś nie tylko o tę konkretną awa rię?

Przemierzam więc wzdłuż, wszędy i wwyż hałę fabryczną, usiłując wgrzyźć się w tech nologię otrzymywania cukru z buraków, przyglądam się pracy tych na błotniarkach, tych od gotowania cukrzy i tych od wirówek. Zaglądam do kotłowni.

— W ubiegłym roku, to byśmy o tym czasie musieli już wymieniać zgarniacze, albo i obmurza. Kotły nie wytrzymały...

☆

Z kotłami było zawsze sporo kłopotu. Obliczone na znacznie mniejszy przerób, teraz, gdy cukrownia zmienia w cukier 18 000 kwintali buraków w ciągu doby, po prostu nie nadą żały. Topiły się obmurza, waliły ściany działowe, nie wytrzy mywały paleniska. Więc gdy tylko przez BOMIS (Biuro O brotu Maszynami i Surowcami), pośrednicząc w sprzedaży niepotrzebnych już w pewnych zakładach urządzeń, dotarła do cukrowni wieść, że w Czarnej Podlaskiej sa na zbyciu dwa małe kotły, niemal nie używane, nie debatowano zbyt długo.

Gdy inni je demontowali, 5 murarzy wraz z pomocnikami, pod kierunkiem mistrza Józefa Matysiaka, na szczałkach od dawna już nieczynnej starej kotłowni wznosiła dla nich pomieszczenia. 12 godzin dzien nie, niedziela nie niedziela, me toda gospodarczą, a „dokumen tacja szczegółowa” ad hoc wy rysowana na paczce papiero-

Dokończenie ze str. 4

ROGNA WOJCIECHOWSKA

ZBILUT SEK

Podziwiałem kiedyś pa nią, która z uporem przy chodziła kilkakrotnie służbo wo pod zamknięte drzwi mojego mieszkania, aby po brać należność za czyszcze nie okien, wykonane przez innego pracownika tejże Placówki Usługowej. Ow miał tylko realizować zlece nie, bez prawa pobierania opłat. Prawo natomiast, wyniki z toku zarządzania u systemie PBZ (powszech nego braku zaufania) upo ważniało tę panią, aby peł niła z ramienia Instytucji funkcję kasjera — domo krańcy.

Swą osobą pomyślnie za pełniała statystykę produk tywizacji kobiet, bowiem jej — co prawda skromny — etat zapewnił zaszczytne miejsce w sferze pracowni ków umysłowych. Inaczej tkwiłaby niewątpliwie w niedocenianej rubryce „gos podymy domowa”, albo go rzej — w „przy mężu”.

Otóż podziwiałem tę pa nią za poczucie dobrze spe łnianego obowiązku i pracow itości. Spełniała przecież swą powinność bez zmęcze nia czwartym piętrem, w przepisanych godzinach pracy. To jest wówczas, kiedy i ja pracowałem.

Snując te wspomnienia miałem przy tym dobre sa mopoczucie. Nie dość, że zamiast na kietbasę, wyda wałem pieniądze na tzw. usługi czyste, bez materia łowego wosadu i kłopotli wych części zamiennych, przecież tym zleceniem za trudniłem jeszcze czyszcicie la okien, a dodatkowo — jak się okazuje — również

obchoдного kasjera na eta cie umysłowym.

Wspomniana pani docze kała się wreszcie zadość uczynienia za rzetelne wy konanie zlecenia. Dzisiaj co prawda nie wiem, czy był to ślepy traf, czy jej prze myślane działanie. Faktem jest, że z kolejnym przy byciem nakryła mnie przed południem w domu, w nie legalnym sam na sam ze specjalistą od telewizora.

Cóż z tego, że rzeczywi stym sprawcą mego urwa nia się z roboty i pobytu w domu był znawca półprze wodników i obwodów sca lonych „Oriona”, że on wy-

dobrej usługi. Telewizor też się normalnie zachowywał: mimo zachęt ze strony spe cjalisty — był zepsuty.

Tym telewizorem, a wła ściwie swoim niefortunnym zleceniem, narobiłem wielu dobrym ludziom sporo kło potu. Najpierw jedni mu sieli biedzić się — trzeci już raz — nad wykryciem złośliwego chochlika w „Ori onie”, który mieszał im szy ki i klarowność obrazu. Jak ko właścicielowi odbiornika, najłatwiej przecież było mi wskazać miejsce ukry cia usterki. Niestety, dały o sobie znać własne niedo statki wiedzy, nie pobranej

BEZ KOMPUTERA

Krepujące usługi

znaczył mi czas wizyty. Tym razem czułem się po dle. Bo oto spotkało się u mnie w domu dwóch, pra cowników spędzających czas, usługowców, podczas gdy ja opuściłem ukradkiem swój warsztat pracy, ta miąc dyscyplinę. Nie dało się ukryć: miast zająć służ bowych, pełniłem w tym czasie rolę zleceniodawcy usług i pana domu.

Na szczęście oboje nie byli sprostregawczy. Panią, szczęśliwą dopełnianiem o bowiązków, interesowała jedynie moja wypłacalność. Biegły-telewizyjny nato miast sprawdzał autentycz ność trzeciej już gwarancji

w szkole. Swą bezradną ig norancją techniczną nara ziłem więc fachowców na gwarancyjny trud i deficyt — po opłaceniu pierwszej, za następne ich wizyty w moim domu, nie dałem prze cież ani grosza. Potem fa tygowaniem fachowców od transportu, dzwigających kilkakrotnie, bo daremnie, skrzynię na czwarte piętro pod zamknięte drzwi miesz kania. Na nic przydały się zapisane w zleceniu nume ry telefonów do pracy i do domu. Moje zajęcia służbo we były w kolizji z harmo nogramem dostawy i trasą ekipy dostawczej, która przecież ma dostarczać, a

nie telefonować po biurach i mieszkaniach. Z jakich zresztą funduszków pokryto by opłatę za rozmowy?

Moja praca i zlecenia na usługi są więc coraz bar dziej kłopotliwe dla wy konawców, niepotrzebnie zajmują czas ruchliwej kas jerki, czy roznosicieli. Sprawa wymaga z mej strony generalnego rozwią zania.

Ale tu jest dylemat. Zre zygnować z usług nie mogę, w trosce o zachowanie praw idłowej struktury indywi dualnej konsumpcji, czyli potrzebę angażowania wzrastających środków bu-

Idąc dalej tą metodą stworzyć można nowy, dos konalszy system świadczeń dla ludności. Biura zleceń na usługi koordynowałyby z kolei urlopy mieszkańców w skali całego roku, co u mniejszyłoby zarazem do tychczasowy napór na Fun dusz Wczasów Pracowni czych. Tylko jak te biura zleceń mogą urlopy progra mować w skali całego mia sta? Bez komputera — ani rusz.

W tym właśnie kierunku zmierza mój postulat. Po nieważ usługi są dotąd nie doinwestowane w elektro niczną technikę obliczenio wą, trzeba im zapewnić wy posażenie w nowoczesny sprzęt. Konieczne są także kieszonkowe komputery dla wyposażenia w nie klien tów. Niechaj komputery za pobiegna kołowaniu usłu gowców, przeciążonych ro botą na jedną zmianę, niech wyliczą kiedy i na jak dłu go ma się zwałniać z pra cy każdy klient, aby za pewnić wykonawcy termi nowy i szeroki front robót w jego domu. Ostatecznie usługi ludności są potrze bne na co dzień; według założeń wartość świadczeń ma jeszcze wzrosnąć w tym pięcioleciu. Opłaci się więc takie inwestowanie w do brze pojętym społecznym interesie.

Chyba... Chyba, że z bra ku środków, będziemy się nadal posługiwać obecnie dostępnymi nam sposobami. Na przykład — metodą na chłopski rozum. Wła śnie!

Razem - przeciw hitleryzmowi

Współdziałanie radzieckich i polskich robotników przymusowych

W końcu października odbyła się w Moskwie sesja naukowa „Współpraca radziecko-polska w latach II wojny światowej i znaczenie tej współpracy dla umacniania przyjaźni radziecko-polskiej po wojnie”. Organizatorami sesji byli: Komitet Weteranów II Wojny Światowej, Instytut Słownictwa i Bałkanistyki Akademii Nauk oraz Instytut Historii Wojskowej Ministerstwa Obrony ZSRR.

W omawianej sesji uczestniczyła 17-osobowa delegacja ZBoWiD-u, której przewodniczył sekretarz generalny tej organizacji — Jakub Krajewski, złożona z kombatantów oraz naukowców-historyków. Pośród uczonych spoza Warszawy w sesji uczestniczył jedynie prof. dr hab. Czesław Łuczak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który wygłosił referat, zatytułowany „Współdziałanie radzieckich i polskich robotników przymusowych w Rzeszy w walce z hitleryzmem”.

Streszczenie referatu poznańskiego uczonego drukujemy poniżej.

Stosunkowo dobrze jest znana już w literaturze historycznej współpraca między przebywającymi w Rzeszy radzieckimi i polskimi jeńcami wojennymi i to głównie dzięki zasługom radzieckiego historyka J. Brodskiego. Zdaliśmy już także zdobyć duży

zasób wiedzy na temat współdziałania radzieckich i polskich więźniów obozów koncentracyjnych. Natomiast nie wzbudziła dotychczas wśród badaczy dzieł drugiej wojny światowej większego zainteresowania wspólna walka, prowadzona z hitleryzmem przez kilkumilionową rzeszę polskich i radzieckich obywateli, deportowanych na roboty przymusowe w Niemczech.

Jest to problem o dużej wadze naukowej, zasługujący na jak najwcześniejsze, wszechstronne opracowanie, chociażby ze względu na cel walki oraz niespotykane w dziejach warunki, w jakich ją toczyła ta duża grupa robotników przymusowych, liczebnie równa — bądź w niektórych przypadkach nawet większa — wielkości zaludnienia niejednego małego państwa.

Deportowani na roboty polscy i radzieccy robotnicy byli bowiem zmuszeni działać w konspiracji na obszarze wrogiego kraju wśród kilkunastokrotnie większej od nich liczby jego obywateli, w panujących tam warunkach bezwzględnej terroru, stałych ich inwigilacji, poniewierania godności ludzkiej, eksploatacji ich sił fizycznych do ostatecznych granic wytrzymałości, głodu, braku odzieży i opieki lekarskiej, częstego stłoczenia w nieogrzewanych, pełnych robactwa i przeważnie otoczonych drutem kolczastym barakach; obowiązku stałego noszenia przyszytych do ubrania oznak („Ost” i „P”), mających na celu rozpoznanie wszędzie i w każdej chwili ich przynależności narodowej. W tych nieludzkich warunkach bytowania nie rezygnowali oni z walki z wrogiem, stanowiącej jedno z ogniw wspólnej zmagania narodów Związku Radzieckiego i narodu polskiego — z faszystowskimi Niemcami.

Główną płaszczyznę współdziałania radzieckich i polskich robotników w Rzeszy stanowił

konspiracyjny ruch oporu, występujący bądź to w formie określonej organizacji wewnętrznej, bądź też jako luźna, nieformalna grupa osób. W zależności od rodzaju formy organizacyjnej, poszczególne ugrupowania konspiracyjne różniły się między sobą przede wszystkim programem działania.

Pierwsze z wymienionych opracowywały na ogół strategiczne programy działania, mające na celu spowodowanie jak najwcześniejszej klęski Niemiec. Wzywano w związku z tym robotników przymusowych do gotowości bojowej w celu udzielenia zbrojnej pomocy wkraczającym na obszar Rzeszy wojskom alianckim, prowadzono działalność wywiadowczą na rzecz Armii Czerwonej, dokonywano licznych sabotaży, propagowano wśród zatrudnionych w Niemczech cudzoziemców zasadę prowadzenia bezwzględnej walki z ciemnicą i to we wszystkich możliwych formach, udzielano pomocy materialnej i duchowej najbardziej jej potrzebującym deportowanym na roboty, agitowano za klasową i internacjonalistyczną solidarność wszystkich zatrudnionych w niemieckiej gospodarce robotników.

Założycielami i kierownikami tych organizacji byli przeważnie doświadczeni w pracy politycznej komuniści. Natomiast grupy nieformalne powstawały ad hoc, dla realizowania konkretnych, doraźnych zadań i dość często po ich wykonaniu się rozpadały. Ich skład personalny był w poszczególnych przypadkach rozmaity, najczęściej skupiały one osoby o różnych poglądach politycznych, ale o zgodnych wrogich postawach wobec hitleryzmu. (Dokończenie w następnym wydaniu „Głosu”)

PROF. DR CZESŁAW ŁUCZAK

Prognozy i refleksje

W murach i za murami Poznania

lekroć przechodzę ulicą Maształarską i widzę zachowany tam fragment dawnych murów obronnych Poznania, tylekroć nasuwają mi się refleksje na temat czynników, które spowodowały ekspozycję miasta na zewnątrz, poza te mury. Czy te same czynniki będą kształtowały miasto w przyszłości? Z jaką siłą?

Stare mury pękły stosunkowo niedawno. Jeśli się podzieli 1000 letnią historię miasta na umowne okresy, to pierwsze 800 lat poznaniacy spędzali wewnątrz tych murów, okalających jak wiadomo tylko Stary Rynek i przylegające doń uliczki. Dzisiejszy Plac Wolności, był pustkowiem. Nazywano je Muszą Górą.

W 1500 roku Poznań liczył od 8 do 9000 ludzi. Trzysta lat później — 18 000. Za to w 1900 roku już 117 000 z których 43 000 pochodziło z nowo przyłączonych do miasta wsi: Wildy, Łazarza, Górczyna, i Jeżyc. Pierwsza „eksplozja” miasta nastąpiła więc między 1800 i 1900 rokiem.

Był to wiek pary i elektryczności. W Poznaniu, tam gdzie dziś jest stary Ogród Zoologiczny, powstał pierwszy dworzec kolejowy. Przed ówczesnym patrycjatem miejskim, rzemieślniczymi cechami sukienników i szewców, powroźników i kowali, niemal z dnia na dzień wyrastała groźna konkurencja: kapitalistyczna produkcja przemysłowa.

Dalsze losy miasta są ściśle związane z rozwojem przemysłu, handlu i komunikacji. Wojny są tylko interpunkcją, przecinkami stawianymi przez historię.

W 1907 roku do Poznania przyłączono Sołacz.

W 1925 roku — Główną, Raję, Komandorię i Winogrody.

W 1940 roku — Naramowice, Antoninek, Żegrze, Staroiekę, Szczepankowo, Podolary, Krzyżowniki i Strzeszyn.

W 1942 roku — miejskie stały się: Kobyłpole, Spławie i Piotrowo, oddalone od Starego Rynku o dobre 5 kilometrów.

Następne lata miasto zużywało na wypełnianie zabudowy terenów przyłączonych. Zresztą do dziś to mu się nie udało. Nabytki były zbyt wielkie i nie zawsze jednakowo pożyteczne. Z tego względu np. w 1949 roku miasto zwróciło powiatowi część Spławia i Wiórek. Sądzę, że dziś oddałoby całe Spławie a nawet Krzeszów, Piotrowo i Głuszynę w zamian za Piątkowo, Umółtowo i Morawsko. Bo zdaniem geografów, urbanistów i lekarzy, kolejna eksplozja winna się zwrócić na północ, a nie na południowy wschód.

Dlaczego na północ? Spróbuję w paru zdaniach odpowiedzieć. Poznań jest położony w dolinie Warty. Dolina ta ciągnie się w tym miejscu z południa na północ, a z zachodu i wschodu osłonięta jest wzgórzami. Powoduje to, że dolina nie ma dobrego przewiewu i powstają w niej tzw. zastoiny powietrzne, które trwają nieraz dość długo. Pół biedy, jeśli zastoiny te są czyste. Gorzej jeśli są zatrute wyziewami fabryk i samochodów. Wtedy boli nas głowa i w ogóle czujemy się źle.

Wieloletnie badania meteorologiczne wykazały, że w Poznaniu, najczęściej wiatry wieją z kierunków zachodnich. Wprawdzie nie wieją one sprawnie doliny, lecz jednak powoli spychają powietrze zastoiny z zachodniego brzegu Warty na wschód. Rozsądek nakazuje więc uciekać z nowymi dzielnicami mieszkaniowymi z osi wiatrów, na tereny wyżej położone, suchsze i przewiewniejsze.

Lecz wróćmy do tematu. Dzisiejszy Poznań liczy 482 000 mieszkańców. Widziany z lotu ptaka wygląda niczym wielka ośmiornica, sięgająca swymi mackami do podmiejskich osiedli: macka dębicka — Lubonia, antonińska — Swarzędza, jeżycka — Przeźmirowa

itd. I jeśli nie zmienią się warunki dotychczas kształtujące kierunki ekspansji miasta, to zanosi się na to, iż za jakieś 20 lat, Poznań nie tylko wchłonie te osiedla, lecz także nabierze apetytu na znacznie dalej położone: Mosinę i Stęszew, Kostrzyn i Tarnów Podgórny...

Dotychczas, głównym czynnikiem miastotwórczym była produkcja i ona ścigała ludzi z dalekich nawet okolic, ona budowała, ona stwarzała zapotrzebowanie na technikę, naukę i kwalifikacje, powodowała rozbudowę uczelni, transportu, komunikacji oraz żywiołową niemal rozbudowę miasta wzdłuż wszystkich dróg dojazdowych i wylotowych z miasta.

Obecnie siła tego czynnika wydaje się słabnąć. Od szeregu lat obserwuje się zjawisko szerszego tempa przyrostu zatrudnienia w działach usługowych i w nauce niż w produkcji. Jeśli uznano, że nauka i technika stały się obecnie samodzielną siłą wytwórczą, to chyba podobnie wypada zakwalifikować usługi, do których zalicza się przecież i handel. A handel — międzynarodowy? Czy to nie on właśnie przyspieszył decyzję o budowie w Poznaniu kilku hoteli i unowocześnieniu gastronomii? Można go więc zaliczać do czynników miastotwórczych?

Wielu specjalistów od definiowania tych czynników potwierdza te zdania. Lecz nie wiadomo, czy suma sił tych nowych czynników wyrówna słabnącą relatywnie ekspansję przemysłu. Tu zdania są podzielone. Nie można więc: prostej ekstrapolacji przeszłości, przewidzieć jaka będzie przyszłość Poznania. Czy w roku 2000 będzie miał 600 000 mieszkańców, czy też 800 000 lub milion?

A może i poznański przemysł nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa? Przecież w kilku ubiegłych latach, mimo ograniczeń deglomeracyjnych, nie tylko utrzymał ale i znacznie powiększył swój stan posiadania w mieście. Jeśli więc teraz zacznie szczerze świadczyć na rzecz miasta, pomagając mu w budowie mieszkań, wodociągów, oczyszczalni ścieków, szybciej komunikacji itp., to być może ojcowie miasta będą mieli więcej atutów w ręku do pokierowania jego kolejnymi „eksplozjami”.

PIOTR CHOJNACKI

— A co, mam prawo!

Dokończenie ze str. 3

Pisała niedawno „Trybuna Ludu”, że Polska rozwijać się będzie mogła szybciej i pomyślniej tylko wówczas, gdy ogół społeczeństwa rozumiał będzie istotę tego rozwoju; gdy ogół przyswoi te prawdy o nas, wistą, że ów rozwój od nas zależy i aktywnie będzie się doń przyczyniał. Potocznie zwykło się mówić o nastawieniu ludzi. To bardzo ważna sprawa ze sfery psychiki; technika sama nic tu nie znaczy.

Stać nas na więcej! — takie hasło rzucił pewien czas temu Edward Gierk. Hasło to trafia w samo sedno naszych, polskich spraw. Przecież nie od dzisiaj niemal każdy z nas, zwykły, przy rozmaitych okazyjach, mawiać: — Polskę stać na więcej! Dlaczego na przykład Bułgarzy potrafili opóźnić budowę elektronicznych maszyn do liczenia, dlaczego WRD jest więcej aut, dlaczego Veerzy zaktywizowali barwniej swój handel zagranicą, tak dalej. No, właśnie! A my? Nas na to też powinno być stać, stać nas na pewno — przetrwać pracę.

A co, nie mam prawa tak sądzić?

ANDRZEJ SATURNA

WIESŁAW PORZYCKI

Cukier jest słodki

Dokończenie ze str. 3

sów, za cały sprzęt mając własne ręce i zwykłe linowe wyciąg...

— Już czasami nachodziły myśli, żeby rzucić to wszystko, że i tak nie poddamy. Tak trochę ponad nasze siły to było. Ale ludzie się zawzięli. W końcu to już nie o robotę sama szło, ale ambicja nie pozwalała zejść z budowy. No a teraz — cieszy...

— Najwięcej nerwów kosztowało nas walcowanie — uzależnia relacje murarzy Jan Kurzawa, ślusarz prowadzący samodzielnie kotłownię. — Ośmiu ludzi — a rur 470. Rury nie były dopasowane, nieraz trzeba było trzy albo i cztery razy walcować... To już wtedy robiliśmy na dwie zmiany. A w walcu było to tylko w nocy, bo jak przyszły upały, nie można było w nim wytrzymać... A już najtrudniej było go podnieść na tę wysokość. Na szczęście, obyło się bez wypadku...

Opowieść o dniach wypełnionych zawziętością i pracą. Krótka, fachowa, bez żadnych ozdobników i upiększeń. I tylko nuda satysfakcji. Że jednak zdążyli. Że nie trzeba, jak w roku ubiegłym, co rusz wymieniać w starych kotłach zgarzniały...

W naszej akcji „PRZESZKO DY Z DROGI” postawiliśmy przed czytelnikami pytanie: co — ich zdaniem — zostało już zrobione w różnych dziedzinach naszego życia dla realizacji programu uchwalonego przez VI Zjazd PZPR i co należy zrobić, by jeszcze bardziej przyspieszyć nasz rozwój, „wydłużyć krok”, osiągnąć więcej.

Napływały i napływają do redakcji różne odpowiedzi. Ale żadna z nich nie była tak kłopotliwa do przedstawienia czytelnikom, jak ta, która spowodowała mój wyjazd do Zdun. Choć właściwie — była bardzo prosta. Wskazywała przykład zakładu, w którym „wydłużono krok”, realizując najprostszą z zasad — zasadę „dobrej roboty”, na co dzień i w czasie awarii, kiedy to energia połączona z odwagą i ludzkim wysiłkiem niejedną przeszkodę usuwają z drogi.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

41 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 12/13 XI 1972 Nr 270 (8932)

TEATR

Kramik z nieważkością



Na zdjęciu: jedna ze scen „Dziękuję Ci Ewo”.

Fot. — G. Wyszomirska

Operetka, to wyodrębniony z rzeczywistości świat złudnych uroków, gdzie ogarnia nas to, czego tak często nam brak, a przed czym — nie zawsze wiadomo dlaczego — broni się tak zaciekle. To beztroška, niemal beznamiętna uciecha z tego po prostu, że żyjemy. W codziennym bytowaniu bowiem, wszystko, co nas otacza i dotyczy jest takie ważne, nadziane głębią znaczenia. Tutaj, w operetce, nic z tych rzeczy: tu gubimy ciężarki przywiązujące nas do ziemi, tutaj odrywają nas od niej urzekające barwy światła, opłatają wstążki bałecznie kolorowych i jakże oszczędnie skrojonych strojów śpiewaczek, chórzystek i tancerzek o ślicznych i niepowodzenie uśmiechniętych buziakach. W tym klimacie, przy wórze mniel lub więcej ładnych melodii stale my się jakby inni, jest nam nieważkość i nic nas nie obchodzi nasz codzienny kierat ży-

ciowy. Tego chyba szukamy w operetce przede wszystkim.

W taki pożądaný stan ducha i umysłu wprowadziła nas z pewnością sobotnia premiera musicala Stanisława Rensa w reżyserii Henryka Drygałskiego — „Dziękuję Ci, Ewo”. Jednak po opuszczeniu teatru ladujemy w codzienność, poważniejemy i znów stajemy się nudnie rzeczowi.

Stara to prawda, że nowa muzyka rozrywkowa starzeje się znacznie prędzej niż stara. Partytura Rensa została napisana 10 lat temu, ale duża jej część zachowała jeszcze wiele świeżości, co stanowi dowód jej wartości i uzasadnia jej ówczesne powodzenie. Całość brzmi już dzisiaj jednak monotonna. Bo i inwencja twórcza mało zróżnicowana i instrumentacja dość schematyczna. Jest to na ogół muzyka taneczna, zawierająca elementy tradycyjnego jazzu, gdyż cały spektakl składa się głównie z rewiowych „nume-

rów”, dających dobrze zresztą wykorzystane pole do popisu sprawnemu i mitemu dla oka zespołowi baletowemu. Podobają mi się układy taneczne Kazimierza Milczyńskiego, choć trudno było dopatrzyć się w nich jakiejś oryginalności. Również scenografia Janusza Taryły została oparta o bardzo już wyeksploatowane przez różne teatry rewiowe wzory, z sakramentalnymi schodami na czele. Piękną natomiast wizję plastyczną stanowiły zaprojektowane przez Zuzannę Piątkowską kostiumy.

Podstawą przedstawienia były zatem udane popisy baletu oraz świetnie brzmiący chór, którego dodatkowym walorem jest pełne wdzięku poruszanie się na scenie. I z tej choreograficzno-piosenkowej gestywności zera z rzadka strzępek walego libretta, stanowiącego zapewne pretekst do nadania widowisku jakiegoś tytułu. Moim zdaniem tekst do tego rodzaju współczesnej sztuki mogłby napisać jedynie jakiś wybitny satyryk. Dowcip też ma swoje konwencje, które ulegają przemianom, podobnie jak twórcze warsztaty innych dziedzin sztuki. W starzych, oryginalnych, znajdujemy często coś aktualnie zabawnego, podczas gdy nowe, utworzone nie według dawnych reguł są siwe już w chwili narodzenia.

Tak oto skonstruowano wypróbowaną i ograniczoną sytuację komijną, działającą niejako automatycznie: starszy pan z prowinny zakochał się w amantce aktorze rewiowym, który dla ratowania reputacji koleżanki, a córki starszego pana, przebrał się w kobiece szatki i udaje Ewę — „królową zmysłów”. Nie wątpliwie zmysł kończył Jana Rowińskiego odtwarzającego dwie role: Jana i Ewy na prze-

Bawię ludzi, sam się bawię... i bardzo mnie to cieszy



Bolesław Gromnicki: „...Kiedyś zadzwoniłem do prof. Rudzkiego, podrywając się pod Czesława Wołkiewicza i odwołując jakiegoś ważnego spotkania...”
Fot. — K. Przychodźki

Dowcip, błyskotliwość, niepospolita umiejętność nawiązywania innych, duże możliwości wokalne — wszystkie te cechy uosabia w sobie Bolesław Gromnicki. Rozmowę z nim zapoczątkował epizod, który być może kiedyś trafi do zbioru dyktarek teatralnych:

— Może siadziemy tutaj — za chęcią mój rozmówca.

— Tu nie można — oponuje stanowczo kelner z Bazaru — Mam dzisiaj dwa przyjęcia.

— A to gratuluje... — odpowiada Gromnicki głosem... kelnera.

— Jak się to zaczęło? Dzie-

się lat temu, zupełnie przypadkowo. Związany byłem wtedy z operetką, teatrami dramatycznymi i po spektaklach imitowałem drugi spektakl, naśladowałem kolegów. Kiedyś za dzwonieniem do prof. Kazimierza Rudzkiego podrywając się pod Czesława Wołkiewicza i odwołując jakiegoś ważnego spotkania. Jaki był epilog tego ka wału nie wiem, mogę jednak pana zapewnić, że od tego czasu nie wykorzystywałem już swych umiejętności, do nabierania ludzi.

— Parodysta to aktor, wokalista, jedno i drugie, czy coś więcej?

— Bardzo nie lubię tego słowa. To podobnie jak na Brusikiewicza mówi się Malinowski, na Mikulskiego — Kloss, czy na doktora medycyny — ortopeda. Uważam się za aktora estradowego i aktorstwo stawiam na pierwszym miejscu. Oczywiście, że ten popularnie rozumiany „parodysta”, musi również umieć śpiewać, grać, tańczyć itp. To co ja uprawiam to po prostu świetne hobby: bawię ludzi, sam się bawię i bardzo mnie to cieszy.

— Istnieje chyba słusze, przeświadczenie, że łatwiej pana ująć za granicą niż w kraju?

— Możliwe. Znam, to znaczy mówię biegle, kilkoma językami. Jest dla mnie wyjątkową satysfakcją, gdy mogę występować przed obcą publicznością, posługując się jej językiem. Przebywałem m. in. w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Danii, NRF, NRD, Rumunii i na

Węgrzech. Jeżeli zechce pan o tym napisać to najsympatyczniej znajdę publiczność radziecką, przed którą występowałem wiele razy i gdzie wybieram się bezpośrednio po polskim tournée.

— O ile się nie mylę, wchodził pan w skład polskiej ekipy kulturalnej odbywającej tournée po Francji?

— Tak. Zespół ten był dość liczny. M. in. występowali tam: Urszula Sipińska, Anna German, Ewa Demarczyk, Halina Kunicka, Stanisław Ptak. Koncertowaliśmy w „Olimpii” i sali Pleyesa.

— Jak pan dobiera „pierwowzory” swoich parodi. Winny to być chyba osoby w miarę znane, posiadające cechy typowe, zauważalne, łatwe do zidentyfikowania.

— Niekoniecznie. Selekcja bywa tyle przypadkowa, co su bietywna. Naśladowuję tych, których lubię, nie wiem jak to wygląda odwrotnie. Jeżeli używam tego słowa „parodiuję” kogoś, kto nie jest popularny, to publiczność równie dobrze się bawi. Tych, którzy znają pierwowzór raduję, że „odgadnęli”, o kogo chodzi, tych natomiast, którym jest on obcy cieszy...

— ...pańskie wykonanie. Jako wokalista obawia się pan bardzo rzadko. Dlaczego?

— Może się niektórzy obrażą, ale jest to zbyt łatwe. Chciałbym pana poinformować, że w grudniu ukaże się moja pierwsza płyta, na której zaprezentuję się jako piosenkarz. Nagrałem ją wspólnie z „Kwartetem Warszawskim”, z którym współpracuję od blisko pięciu lat. Z nim również wybieram się na wspomniane tournée po ZSRR.

— Dziękujemy za rozmowę i do zobaczenia na dzisiejszym recitalu...

— O nie! Recital to brzmi zbyt groźnie i pompatycznie. Zgadzam się na recital Haliny Czerny-Stefańskiej, czy Wandy Wiłkomirskiej, ale ja się z publicznością spotykam. Na najbliższe spotkanie zapraszam do TV, na grudzień przygotuję dłuższy występ.

Rozmawiał:
ANDRZEJ SKRZYPCZAK

DO REDAKTORA GŁOSU

Wątpliwa metoda

Dziecko moje chodzi do szkoły, w której wychowawcy mają zwyczaj przekazywania ocen do domu na otwartych kartkach pocztowych. Jak to wygląda? Uczniowie sami piszą swój adres, a nauczyciel wypisuje oceny i wysyła do domów. Na kartkach stawia jednocześnie pieczęć szkolną. Nie zawsze stopnie są dobre. Nie sprawiają radości rodzicom. Wiadomo, że uczniom należy stawiać stopnie, ale forma informowania rodziców o nich, na odkrytych kartkach pocztowych, jest nie do przyjęcia. Ale otwarcie, w szkole, nie mogę tego powiedzieć...

Czy to są nowe sposoby nauczania, o których tak szeroko mówi się w radiu i rozpisuje się prasa?

Czytelnik
(Nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI: nauczyciele utrzymują najchętniej z rodzicami kontakty bezpośrednie. Służą temu niektóre wywiadowki, jak również godziny wyznaczone na przyjmowanie rodziców przez poszczególnych nauczycieli. Gdy rodzice nie interesują się nauką

„WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ” — tak zatytułował artykuł na łamach tygodnika „Argumenty” dotyczący VII Kongresu Związków Zawodowych — Juliusz Wacławek.

„Na nasz system państwowy, system dyktatury proletariatu składają się przede wszystkim trzy wielkie organizacje: partia jako siła kierownicza całego systemu, państwo socjalistyczne, organizacja obejmująca wszystkich obywateli i stanowiąca najważniejszą zdobycz klasy robotniczej oraz związki zawodowe jako najbardziej powszechna i masowa organizacja pracowników, zwłaszcza klasy robotniczej, organizacja, która stanowi najszerszą, najbardziej podstawową platformę wieli partii z klasą robotniczą” — stwierdza autor na wstępie swego artykułu.

Dalej podkreśla, że powodzenie budownictwa socjalistycznego w Polsce zależy od prawidłowego układu stosunków między tymi trzema głównymi organizacjami. Zresztą, zasady tych stosunków wypracował Lenin i zostały one wielokrotnie wypróbowane oraz sprawdzone w okresie budownictwa socjalizmu w ZSRR, a także w innych krajach socjalistycznych. Wątpliwie odbudowy leninowskich norm życia wewnątrzpartyjnego, a także potrzebę pełnego powrotu do leninowskiego stanowiska również w kwestii związków zawodowych podkreślił u nas niedawno VI Zjazd partii.

„Związki zawodowe w nowej sytuacji stają się współodpowiedzialne za socjalistyczne państwo i za rozwój gospodarki narodowej, stają się budowniczymi socjalizmu. Nie oznacza to jednak — pisze J. Wacławek — by związki zawodowe utraciły zupełnie swą dawną podstawę”.

I tę tezę uzasadnia autor w oparciu o sformułowania Lenina, podkreślając zarazem potrzebę ochrony i obrony interesów mas pracujących przed własnym państwem, co — zdaniem autora — wynika nie tylko z jego biurokratycznych wypaczeń, a może głównie z etapu rozwoju socjalizmu, etapu na którym nieuchronna jest jeszcze ograniczona ność dóbr, bądź utrzymują się metody i kategorie gospodarki towarowo-pieniężnej.

Podkreśla J. Wacławek, że tradycyjna funkcja związków zawodowych nie może być jednak spełniana w tradycyjny sposób, bowiem organizacja związkowa jest organizacją współzrządzającą.

W związku z tym ostatecznym celem każdego wystąpienia klasy robotniczej może być jedynie umocnienie państwa proletariackiego. Przechodząc zaś do omówienia pojęcia interesów pracowników, J. Wacławek stwierdza:

„Pojęcie to obejmuje dziś całość zagadnień związanych z pracą oraz z przekształcaniem się roli pracownika coraz bardziej w rolę współgospodarza, co oznacza konieczność podejmowania przez partię i związki zawodowe ogromnych wysiłków wychowawczych w dziedzinie przekształcania świadomości społecznej i stosunków społecznych w zakładach pracy”.

Zdaniem autora polskie związki zawodowe mają w swym ręku wszystkie niezbędne uprawnienia, daleko jeszcze nie wykorzy-



stane, by mogły należycie reprezentować i bronić interesów pracowników, a zarazem ogólnych interesów społecznych, reprezentowanych przez państwo.

„Związki zawodowe — czytamy w artykule — muszą poświęcić większą niż dotychczas uwagę poprawie warunków pracy, w szczególności warunków bhp, (...) konsekwentnie działać na rzecz przestrzegania sprawiedliwości i innych socjalistycznych zasad wynagradzania, (...) Druga funkcja związków zawodowych — to funkcja organizatorsko-gospodarcza i społeczno-wychowawcza. Jest to funkcja nowa, związana ze zmianą pozycji klasy robotniczej i związków zawodowych w ustroju socjalistycznym, funkcja współgospodarcza”.

Tutaj kładzie autor szczególny nacisk na „rozwijanie przez związki zawodowe i wzbogacanie demokracji robotniczej, to jest udziału załóg we współgospodarzeniu w swoim zakładzie pracy, głównie przez rozwój i umacnianie samokształcenia społecznej kontroli robotniczej nad działalnością administracji państwowej i gospodarczej przez rozwój i umacnianie samorządu robotniczego. Samorządność robotnicza nie tylko nie jest sprzeczna z zasadą jednoosobowego kierownictwa, lecz przeciwnie, tam gdzie zasada ta jest prawidłowo realizowana, stanowi wsparcie dla kierownictwa zakładu w doskonaleniu metod zarządzania i gos-

podawania, w organizacji produkcji i aktywizacji załóg”.

Przechodząc do omówienia rangi działalności społeczno-wychowawczej związków zawodowych J. Wacławek pisze:

„Organizacje związkowe powinny zajmować krytyczne stanowiska wobec nieporządku i braku gospodarności w przedsiębiorstwach i wobec odpowiedzialnej za to administracji, popierając słusze w tym względzie postulaty pracowników”.

Dalej zajmuje się autor omówieniem odnowy, jaka nastąpiła w szeregach związkowych w ciągu ostatnich dwu lat i analizuje formy kontaktów partii z masami pracującymi, przyjęte na VI Zjeździe. Podkreśla też rosnący ostatnio autorytet związków zawodowych, co zależy jednak od tego, w jakim stopniu realizują one ochronę praw i interesów klasy robotniczej. I tutaj autor podkreśla:

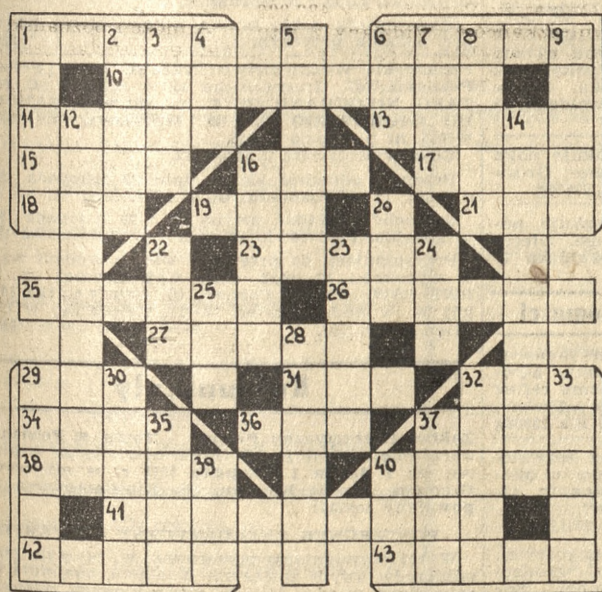
„Najważniejszą dla realizacji wszystkich funkcji związków zawodowych sprawą jest właściwy klimat społeczny w przedsiębiorstwie i klimat porządku, dyscypliny i rzetelnej pracy, respektowania praw i poszanowania godności pracowników, troski o warunki pracy, o sprawiedliwą ocenę i wynagrodzenie, klimat harmonijnej współpracy, wspólnoty postaw, dążenia i woli współdziałania. (...) Cały mechanizm społeczny przedsiębiorstwa, układ wzajemnych stosunków między partią, organizacją związkową i administracją fabryczną musi tak działać, by wykluczał przerywanie pracy jako zbyt kosztowną metodę rozwiązywania sprzeczności”.

Reasumując swe wywody J. Wacławek nawiązuje do obecnych warunków współpartnerstwa administracji i związków zawodowych przy kierowniczej roli partii i podkreśla możliwość bezkonfliktowego rozwiązywania występujących trudności i sprzeczności.

„Chodzi tylko o to — konkluduje autor — by zachowane były dwa podstawowe warunki tego układu: (...) pogłębianie i umacnianie więzi partii z klasą robotniczą (...) i ściśle przestrzeganie podstawowej formuły związków zawodowych o współzależności produkcji, bytu i wychowania”.

LEKTOR

KRZYŻÓWKA NR 35



Poziomo: 1. W.I. Ułjanow, 6. druga twarz, 10. nadmorska prowincja Galii, 11. produkt pracy ludzkiej, 13. ssak z wydłużonym nosem, 15. zatopiony statek, 16. chroniczny skurcz mięśni, 17. wypływa z jeziora Ładoga, 18. lewy dopływ Renu, 19. zabawa towarzyska, 21. tytuł najwyższych dostojników w Etiopii, 23. kraina historyczna w Czechosłowacji, 25. zawodowy jeździec na wyscigach konnych, 26. ptak o nagłej głowie i szyi, 27. linia komunikacyjna, 29. lód na rzece, 31. dawne Turku, 32. litera grecka, 34. opera G. Verdiego, 36. prawy dopływ Wołgi, 37. przestrzeń wydzielona z większego pomieszczenia, 38. prawy dopływ Mozeli, 40. rewolucjonista francuski (1743-93), 41. najwyższy szczyt Urалу, 42. ptak podobny do chruściela, 43. moneta srebrna w Polsce od 1528 r.

Pionowo: 1. republika nad Morzem Bałtyckim, 2. osadza się na naczyniach używanych do gotowania wody, 3. państwo z Bagdadem, 4. prawy dopływ Warty, 5. określenie wielkości lub nasilenia, 6. podanie o fantastycznych zdarzeniach, 7. zwrot staropolski, 8. żołnierz wojsk inżynierskich, 9. gobelin, 12. pomarańczarnia, 14. wykryła różnicę w składzie chemicznym gwiazd należących do różnych populacji, 16. teren wojny opisanej przez Homera, 20. marka motocykla, 22. uroczystość, ceremonia, 23. zatoka Morza Czerwonego, 24. czeskie „tak”, 25. okres w hi-

storii społeczeństwa, 28. krótkie pociągnięcie smyczka, 29. ziarna zbożowe, 30. miasto w Turcji, 32. jeden z kobiecych szczytów, 33. bogini miłości i urodzaju czczona przez Fenicjan, 35. imię kompozytora „Tańca z szablami”, 37. flanela, 39. gatunek papugi, 40. ostatnie słowo w grze w szachy.

Pomiedzy Czytelników, którzy do dnia 18 listopada nadesłali poprawne rozwiązania rozlosujemy 3 bony książkowe. Przy adresie prosimy dodać: Krzyżówka nr 35.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 34

Poziomo: pasta, pasek, kalendarz, okara, Katon, Sola, mak, Kora, Ola, kar, nok, raban, ożenek, ogonek, Araks, Ink, raz, net, skat, tak, baza, Karu, karat, Pardubice, asani, Rawka.

Pionowo: proso, skała, tara, Ala, Ankara, pak, arak, szton, kanak, koleżanka, orogeneza, marka, gag, Ina, bosak, noc, erg, Krakus, iskra, karpa, Nawrew, Tatra, tran, baca, Uri, kir.

Nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują:

Stanisław Witezak, Bojanowo, ul. Drzymały 32, pow. Rawicz.
Jan Zieliński, Łódź 37, ulica Róża Luksemburg 4/7.
Edmund Tucholski, Poznań, ul. Szarmarzewskiego 24/20.
Nagrody wysłamy pocztą

TELEWIZJA

Piątkowemu spektaklowi łódzkiego teatru TV „Legenda o Wieniawskim” przede wszystkim nie sposób odmówić aktualności. W przeddzień inauguracji konkursu pokazali on epistolograficzny montaż, którego głównym bohaterem stał się nasz wielki wirtuoz i kompozytor, sława muzycznej Europy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Twórcy spektaklu scenarzysta Kazimierz Zygmund oraz wykonawcy Bogusław Sochnacki i Ewa Mirowska spróbowali na podstawie listów, recenzji

Opowieść o Wieniawskim

i rozmaitych drobnych relacji, zrekonstruować sylwetkę kompozytora bez uciekania się do teatralnej imitacji, kostiumu, charakterystyki. Czy im się to udało? Po części chyba tak, ale tylko po części. Widz otrzymał tu, rzeczywiście, sporo nieznanych faktów z życia kompozytora, zbyt wiele jednak mówiło tu o pieniądzu, podróży, sukcesach na różnych dworach za mało natomiast o życiu i poglądach na świat oraz na muzykę samego sławnego kompozytora. (ob)

dzieci i uciekają od kontaktów ze szkołą, nauczyciele zmuszeni są do szukania więzi z domem ucznia innymi drogami, m. in. za pośrednictwem listu. Dzieje się to głównie w interesie dziecka. Zawiadomienie przesłane do domu to nie tylko informacja o postępach dziecka, najczęściej złych. To również przypomnienie rodzicom o ich podstawowych obowiązkach wobec dziecka.

A swoją drogą wyrażamy przekonanie, że zawiadomianie rodziców o postępach syna czy córki może się odbywać listownie. O wypowiedź co do metody w tym zakresie prosimy Kuratorium. (jk)

Szerzej stosować publiczne napiętnowanie

Wydarzyło się to 22 września br. Obok kina „Bałtyk” byłym świadkiem zaczepiania dwóch uczennic przez wyrostka. Dziewczeta uskoczyły przed atakującym je chuliganem, a on wpadł na mnie. Zamiast przeprosić użył wielu brudnych słów.

Nie zwracając na to uwagi, poszedłem do autobusu. I tu zaczął się dalszy ciąg przygody. Cała grupa chuliganów, w wieku od 16 do 19 lat, weszła za mną. Jeden usiłował otworzyć górną część okna. Na zwróconą uwagę, że pada deszcz, obrzucił mnie niena-

wistnym spojrzeniem. Usiłowałem zamknąć otwarte okno. Wtedy cała czwórka skupiła się przy mnie. Kiedy nie pozwoliłem utworzyć ponownie okna, zostałem uderzony.

Pasażerowie rozpięchli się. Udałem się do kierowcy i poprosiłem, aby podjechał pod najbliższy posterunek MO. Kierowca odmówił. Na ostatnim przystanku wraz ze mną wysiadła czwórka chuliganów. Jeden z pasażerów ostrzegł mnie, że oni „szkują” się na mnie. Przyspieszonym krokiem ruszyłem w stronę taksówek. Po drodze dogonili mnie. Otrzymałem dwa ciosy. Broniąc się, rozepchnąłem dwójkę i ruszyłem do taksówki. Powiadomiłem pogotowie milicyjne. Po 12 minutach, kiedy wróciłem wraz z milicją na miejsce wypadku, chuliganów już nie było.

Jedno jest w tym wszystkim przysięgą, to znieczulica współpasażerów. Przecież w autobusie prawie pełnym, byłoby tylko same kobiety i dzieci. Wystarczyła sama postać dwóch, trzech mężczyzn, a chuligan uciekłby, lub przynajmniej uspokoił się. A tak cisną się na usta pytania: czy obywateli muszą uciekać przed bezkarnie panoszącymi się chuliganami, czy nadmiar energii takich osobników nie wykorzystać do innych celów, czy wreszcie nie należałoby ich zatrudnić w obozach pracy wychowawczej?

A. K.
Poznań
(nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI: jesteśmy przeciwnikami proponowanych przez Czytelnika metod. Niemniej pozostaje problem przeciwdziałania bandycko-chuligańskim wyrykom. I dlatego wydaje nam się, że:

• Przepisy karno-administracyjne zezwalają na przyspieszenie trybu rozpatrywania podobnych spraw. Organa powołane do ścigania wykroczeń i przestępstw w uzasadnionych przypadkach powinny częściej korzystać z tego przepisu.

• Widzimy społeczną potrzebę usprawnienia postępowania dowodowego. Chodzi tu zwłaszcza o świadków. Zdarzają się bowiem przypadki, że świadkowie zrywani są kilkakrotnie na rozprawie oskarżonego. W tym czasie narażani są na szykany ze strony środowiska sprawy. A rezultat? Ludzie nie angażują się przy ujawnianiu sprawców wykroczeń czy przestępstw, jak również nie pomagają czynnie osobie napadniętej czy poszkodowanej.

• W tego rodzaju sprawach organa wymiaru sprawiedliwości powinny stosować wymiar kary w pobliżu najwyższego dopuszczalnego i nie korzystać zbyt pochopnie z możliwości zawieszania kary.

• Trzeba też stosować w szerszym stopniu profilaktykę społeczną. O przyczynach i wyrokach należy konsekwentnie zawiadamiać zakład pracy, jak również informować społeczeństwo. W tym ostatnim przypadku należałoby stosować formę ogłoszeń prawowych, płatnych na koszt osoby, której dotyczy wyrok Kolegium ds. Wykroczeń.

AB GŁOS WIELKOPOLSKI
Nr 270 (8932) 12/13 XI 1972

Pracownicy poszukiwani

PPH „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17, zatrudni:

- **POMOCE KUCHENNE**
- **SPRZĄTACZKI**
- **KSIĘGOWĄ** do Sekcji Kontroli i Konfrontacji Dokumentów.

Wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy Pracowników Handlu Wewnętrznego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, pokój nr 19. 9178-K1

Teatr Polski w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 8/10, zatrudni natychmiast

2 PALACZY C.O.

Wymagane wykształcenie: kurs palaczy c.o. praktyka 5 lat.

Zgłoszenia:

Referat Kadr Teatru Polskiego — codziennie oprócz poniedziałku od godz. 10-12 — tel. 556-28. 9203-K1

Fabryka Kosmetyków „Pollena — Lechia” przyjmie do pracy zaraz:

- **EKONOMISTÓW** do Działu Zatrudnienia i Plac d.s. analiz ekonom. oraz do Działu Zaopatrzenia d.s. planowania i sprawozdawczości, wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne plus praktyka.
- **MAGAZYNIERÓW** — wymagane wykształcenie średnie plus praktyka
- **KIEROWCĘ** z I lub II kat. prawa jazdy
- **ELEKTRYKÓW**
- **KOBIET** w charakterze sprzątarek biurowych i produkcyjnych
- każdą ilość **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych do prac w produkcji i transporcie wewnętrznym.

Zakład zapewnia bardzo dobre warunki socjalne: stołówka, przychodnia przyzakładowa, ośrodki wczasowe w górach i nad morzem.

Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego dla Pracowników Przemysłu Chemicznego.

Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Poznania i powiatu poznańskiego przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Poznań, ul. Chlebowa 4/8. 9199-K1

Zakłady Rowerowe „Predom — Romet” w Poznaniu, ul. Serbska 7 — zatrudnia zaraz następujących pracowników zamieszkałych na terenie m. Poznania i powiatu:

- **KIEROWNIKA WARSZTATU** przy Zakładzie Doświadczalnym.
- Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne plus praktyka.
- **KIEROWNIKÓW ZMIANOWYCH** — wykształcenie średnie techniczne plus praktyka.
- **ROBOTNIKÓW** transportu wewnętrznego, **SLUSARZY** remontowych,
- **PALACZY C.O.** z uprawnieniami,
- **NASTAWIACZY MASZYN**,
- **KOBIET** do pracy akordowej w produkcji na terenie m. Poznania lub w oddziale Zakładu w Luboniu.
- **PRACOWNIKÓW** służby dozoru.

Wynagrodzenie do uzgodnienia. 9176-K1

Szpital Miejski w Poznaniu przy ul. Lutyckiej — zatrudni zaraz:

- **SALOWE**,
- **KUCHMISTRZA**,
- **PRACOWNIKÓW KUCHNI**,
- **PRACOWNIKÓW PRALNI**,
- **MONTERÓW** instalacji wod.-kan.,
- **MONTERÓW** instalacji c.o. z uprawnieniami spawacza,
- **MONTERÓW** c.o. do obsługi wymienników ciepła,
- **PALACZY** do obsługi kotłów wysokociśnieniowych,
- **PORTIERÓW**,
- **DZIWIGOWYCH**

9230-K1

UWAGA HODOWCY!

FERMA ZWIERZĄT FUTERKOWYCH
w Czarniejewie pow. Gnieźno

ogłasza

SPRZEDAŻ ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

lisów niebieskich oraz norek
w dniach 18, 19, 20. XI. 1972 r.

9195-K1

Łożańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128 — tel. 650-51 — przyjmuje zaraz do pracy na Betoniarń w Poznaniu, ul. Gdynia 10, tel. 700-16

- **20 BETONIARZY**,
- **5 SLUSARZY**,
- **10 ZBROJARZY**,
- **19 ROBOTNIKÓW**,
- oraz **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych celem przyuczenia w zawodzie betoniarza.

Chętni zgłoszą się bezpośrednio u kier. Betoniarń w Poznaniu przy ul. Gdynia 10, w zgl. w Dziale Racy i Placy w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128. 7897-M1

rezydium Powiatowej Rady Narodowej — Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Wągrowcu zatrudni natychmiast:

- **Z-cę KIEROWNIKA Zarządu** i zarazem Kierownika Działu Technicznego — wymagane średnie wykształcenie techniczne i 10 lat praktyki w zawodach technicznych w tym co najmniej 5 lat w bezpośredniej produkcji i 3 lata na kierowniczym stanowisku.
- **STARSZEGO TECHNIKA** — wymagane wykształcenie techniczne i 3 lata praktyki w drogownictwie w tym przynajmniej 2 lata w bezpośredniej produkcji.

Warunki pracy i płacy w/g UZP w Budownictwie. ferty prosimy składać pod adresem: Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Wągrowcu, ul. Wywolenia nr 53. 2019-K2

Łożańskie Fabryki Mebli w Jarocinie, ul. Wojska ońskiego 44, tel. 717, zatrudnia zaraz:

MAGISTRA EKONOMII
na stanowisko kierownika Działu Zbytu i Transportu.

Warunki pracy i płacy w/g układu zbiorowego pracy dla rzemieślników drzewnych.

Zgłoszenie przyjmuje oraz informację udziela Sekcja Kadr i Szkolenia. 2027-K2

Łożańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Obornikach, ul. Poznańska 27 — zatrudni zaraz

3 MGR. INŻ. względnie **TECHNIKÓW** budownictwa ładowego z praktyką i uprawnieniami budowlanymi na stanowiska kierowników robót i kierowników budów na terenie pow. Oborniki. Czarnków i Trzebnica.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji przedsiębiorstwa Oborniki, ul. Poznańska 27. 9157-K1

Półdziałnia Inwalidów „XX-lecia PRL” w Poznaniu, Sowińskiego 29, barak 14, zatrudni zaraz

INWALIDÓW bezrentowych, posiadających orzeczenie KIZ do pracy na wytwórczych odczynkach oraz **TECHNOLOGA** z praktyką.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Dział zatrudnienia Sp-ni adres jw. 9167-K1

Łożańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Obornikach, ul. Poznańska 27 — zatrudni zaraz

3 MGR. INŻ. względnie **TECHNIKÓW** budownictwa ładowego z praktyką i uprawnieniami budowlanymi na stanowiska kierowników robót i kierowników budów na terenie pow. Oborniki. Czarnków i Trzebnica.

- **INSPEKTORA BHP** — wymagane wykształcenie wyższe techniczne + 3 lata stażu pracy w dozorze lub średnie techniczne + 6 lat pracy w dozorze.
- **KIEROWNIKA Działu Organizacji** — wymagane wykształcenie wyższe prawnicze lub administracyjne + 3 lata stażu pracy.
- **INŻYNIERÓW** lub **TECHNIKÓW** mechaników na stanowiska konstruktorów i technologów.

Wymagany przynajmniej 3-letni staż pracy w produkcji.

Placę do uzgodnienia. 2016-K2

Praca Nauka

Dochożdać pomoc do do mu lekarza, dorosłe osoby, bardzo dobre warunki — potrzebna. Solacz — Al. Wielkopolska 63. 29587g

Dochożdać pomoc domo wa, potrzebna zaraz. Poznań, ul. Cybulskiego 8 m. 2. 867p

Dochożdać pomoc do dzieci 2 i 11 lat, z gotowaniem — przyjmie. Łuka szewicza 16B m. 11. 29905g

Gospoie z referencjami zaraz zatrudnić. Wysokie wynagrodzenie. Zgłoszenia: ul. Wolska 7 (narożnik Grunwaldzkiej i Palacza). 29712g

Przyjmie dochożdać, najchętniej rencistkę do opieki nad starszą osobą. Zgłoszenia: ul. Dolna Wil da 50 m. 3, wieczorem. 29792g

Przyjmie elektromont e r ó w — instalatorów i kablarzy. Zgłoszenia: tel. 660-603, warsztat elektro techniczny, ul. Skarbka 42. 29893g

Kobiety i mężczyźni do sprzetu warzyw, potrzebni. Wynagrodzenie bardzo dobre. Starolecka 166a. 29910g

Pomoc do półtorarocznego dziecka, potrzebna. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29948g.

Przyjmie na stałe opiekunkę do dzieci. Zgłoszenia po godz. 15. Gogolkiwicz, Czerwonej Armii 28 m. 6. 29893g

Przyjmie do pracy spawacza monterka c. o. Wynagrodzenie bardzo dobre. Poznań — Wola, Dunajec ka 19. 29637g

Pomoc domowa na stałe, lub dochożdać, potrzebna. Górczyn, ul. Szubińska 3, tel. 615-76. 29662g

Opiekunka do dziecka — potrzebna. Szczepana 5 m. 109. 29675g

Krawcowe do szycia bielej i odzieży dziecięcej — potrzebne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29668g.

Zatrudnię dorywczo kiero w cę emeryta. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29695g.

Pomoc domowa 2 X w ty godniu, potrzebna (ul. Promienista przy Grunwaldzkiej). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29694g.

Opiekunkę do dziecka za trudnić. Korzystne warunki. Osiedle Jagiellońskie 111 m. 4 — Rataje. 29531g

Młode pracownice fizycz ne przyjmie. Adres wska że „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29845g.

Plinie potrzebne są kraw c o w e, do konfekcyjnego szycia płaszczy damskich. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29853g.

Opiekunka do 2,5-letniego dziecka, potrzebna. Macz na 2 m. 11, Jeżyce. 29858g

Malarze oraz przyuczeni, potrzebni. S. Engla 14 m. 8. 29872g

Przyjmę malarzy i uczni ó w. Masztalarska 8 m. 18. 29753g

Spiewaków — głosy: bas, baryton lub II tenor — zaangażuję do zespołu. Czas pracy 9-15. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29750g.

Przyjmę galvanizera. Po znań, ul. Orląt 17. 29813g

Potrzbny cukiernik na 1/2 etatu oraz uczeń, powyżej 16 lat. Telefon 429-44, do godz. 18. 29794g

Poszukuję pomocy domo wej, w średnim wieku, do małżeństwa z 2-letnim dzieckiem. Własny pokój. Dr Walory, Pecna, pow. Srem, woj. poznańskie, 20 minut pociągami z Poznania. 2041-K2

Potrzbny pracownik na gospodarstwo rolne. Sroka, Jagodno, pow. Środa. 29374g

Potrzbny czeladnik stolarski. Poznań, ul. Szełagowska 59, tel. 572-11, wewnątrz 653. 29450g

Opiekunkę do 10-miesięcz nego dziecka, przyjmie. Osiedle Przyjaźni 11c m. 23. 29431g

Szlifierz polernik, potrzeb ny. Nikłownia, Dąbrowska 58. 29498g

Pomoc domowa (dochożdać) potrzebna. Warunki do omówienia, po godzinie 17. Poznań, Witkowski 4. 29511g

Pomoc domowa solidna, do 4 osób potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29542g.

Potrzbna opiekunka do dziecka. Szydłowska 33 m. 7, Solacz. 29553g

Malarzy i uczniów, przyjmie. Poznań, ul. Palacza 106 m. 5. 29584g

Czeladnik piekarski, mo że być emeryt i uczeń — potrzebni zaraz. Poznań, ul. Starolecka 58. 29583g

Pomoc domowa do 9-mięsiecznego dziecka, z zamieszkaniem w Puszczykó wku, potrzebna. Zgłoszenia: Wspólna 14, po godz. 16. 29597g

Pomoc domowa na stałe, przyjmie na dobrych warunkach. Oddzielny pokój. Zgłoszenia: tel. 440-09 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29623g.

Malarzy, przyjmie. Chelmońskiego 3 m. 19. 29652g

Zatrudnię rencistę przy hodowli kur. Poznań, Wł nogradz 118. 29650g

Kobieta, potrzebna do pracy w szklarni. Ul. Smardzewska 9. 29648g

Krawcy samodzielni, potrzebni. Łukaszczyca 6. 29577g

Student Politechniki — udział korepetycji z matematyki, fizyki i chemii. Tel. 738-95. 29850g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcin kowskiego 2a, parter. 28548g

Kupno Sprzedaż

Kupię następujące powie ści Adama Krechowickiego „O tron”, „Veto”, „Tartłowna”. Informacje: tel. 306-39, cały dzień. 29426g

Kupię Wielką Encyklopedię Powszechną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29837g.

Kupię wtryskarke do two rzyw. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29851g

Silnik elektryczny 0,8-1,5 KW, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29876g.

Kupię wózek głęboki. Tel. 203-25. 29723g

Kupię kanopotapczan, pół kotapeczan, tapczan 1-osobowy. Sprzedam okazynie bramę garażową — szkło 8 mm. Tel. 572-11, wewn. 620. 29739g

USZCZELNIANIE OKIEN TAŚMĄ ALUMINIOWĄ

W MIESZKANIACH

wykonujemy skutecznie od 5 lat w Poznaniu i województwie.

Cena uszczelki, wraz z montażem, i regulacją stolarki, wynosi 9,80 do 10,80 zł za 1 mb.

AKTUALNIE DYSPONUJEMY TAŚMĄ IMPORTOWANĄ

z Belgii.

W/w uszczelka zabezpiecza właściwie i trwałe mieszkania przed zimnem, kurzem i hałasem.

ZGLASZAC: Zakład nr 64 Sp-ni Pracy „Usługa”, ul. Głogowska 86a

telefon: 643-56 w godz. 8 — M. 9180-K1

Sprzedam nowy telewizor kolorowy. Poznań — Wino grady, Osiedle Przyjaźni 3, kl. 3M m. 318. 29904g

Sprzedam maszynę do li czenia „Facit” — czterodziałaniową. Tel. 541-81. 29874g

Sumator fabrycznie nowy — sprzedam. Tel. 679-537. 29822g

Formy rur studziennych, kanalizacyjnych, mostki — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29981g.

Sprzedam kożuchy. Grobelska, Osiedle Świerczew skiego, Poznań Modra 25 m. 14. 29960g

Kolorowy telewizor now y — sprzedam. Tel. 623-77. 29819g

Sprzedam nowy takso metr Poltax. Srem, Dzierżyńskiego 8 m. 41, godz. 18-19. 29820g

Kożuch damski — sprze dam. Tel. 746-42. 29828g

Nowe futro bezowe, krop kowane, sprzedam. Piekary 4 m. 5, godz. 9-15. 29871g

Kożuch męski, karakuty czarne, okazynie sprze dam. Adres wskaże „Pra sa”, Grunwaldzka 19 dla 29718g

Futro nowe, imitacja ka rakutów, czarne — sprze dam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29728g

Sprzedam maszynę dziewiarską, dwupłytkową, łożyskową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29767g

Tanio sprzedam akwarja. Poznań, Sowińskiego 42 m. 1. 29216gpr

Sprzedam aparat fotogra ficzny oraz elektryczną maszynkę do golenia. Są dowa 36. 29458g

Pie nowy „Rzepicha” — tanio sprzedam. Zawady, ul. Chlebowa 1 m. 25. 29444g

Sprzedam futro nowe, czarne, greckie karakuty, cena 27.000. Oferty „Pra sa”, Grunwaldzka 19 dla 29591g.

Pianino gabinetowe — sprzedam. Ratajczaka 26 m. 86. 29599g

Okulary słuchowe dwustronne — radzieckie, sprzedam. Tel. 718-85. 29629g

Jadalnię orzech — sprze dam, cena 6.500 zł. Stary Rynek 66 m. 2. 29649g

Sprzedam szczenięta rejpinczerki. Dąbrowskiego 15 m. 1. 29682g

Parkiet dębowy, sprze dam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29693g

Fermę szynszyl standard wysokiej klasy, korzystnie sprzedam. Poznań — Grodziska 115. 29553g

Wapno workowe, smołe, lepiki bitumiczne, smołowcowy, „karbolineum”, piony Suprema, krede, gips, trzcinę, siatkę pod tynkową, zasypki komino we poleca Składnica. Poznań, Jeżycka 13. 29436g

Sprzedam pianino marki Riese. Poznań, Bułgarska 108B m. 6, godz. 18-20. 29490g

Samochody

Sprzedam nowego Moskwicza 412, premia PKO. Łudek, Przemierowo — Rynkowa 28, po godz. 17. 29902g

Warszawę Pick-up, sprze dam. Poznań, Szczepanowski 10. 29913g

Syręne 105, wygraną PKO — sprzedam. Oferty „Pra sa”, Grunwaldzka 19 dla 29939g.

Sprzedam Fiat 600. Tel. 6-47-31, po 16. 29899g

Sprzedam Fiat 600 Multipla. Janickiego 8. 29949g

Warszawę M-20 sprzedam. Poznań, Trybunalska 30. 29950g

Sprzedam okazynie Wartburga 1000 z radiem. Tel. 563-98 i 328-47. 29960g

Sprzedam „Syręne” 104, rok 1966. Poznań, Zależe 8 m. 12. 28414g

Sprzedam Star 25. Poznań, ul. Sucha 28. 29706g

Okazynie sprzedam P-70. Tel. 616-77, po godz. 16. 29706g

Sprzedam Syrenę 104, rok 1970. Nowy Tomyśl, Czerwonej Armii 24, tel. 251, po godz. 18. 29787g

Sprzedam silnik i części do Simca 1300. Adres — wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 29394g.

Studentka, poszukuje pokoju w centrum z c. o. i łazienką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29890g

Spółdzielcze 38 m², Wilda — zamienie na M-4, lub M-5, Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29746g.

Poszukuje pokoju na Jeżykach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29765g

Lokal na cichą produk cję, odstąpię — woda, gaz, światło, siła. Tel. 746-42. 29829g

Pracownik naukowy, poszukuje na rok niekrepującego pokoju, c. o. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29877g.

Małżeństwo (studentka, pracownik naukowy) — członkowie spółdzielni wydzierżawia kupia kawalerkę, pokój, pokój z kuchnią. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 29878g

Kupię mieszkanie 2-3-pokojowe, spółdzielcze, lub własnościowe, wylączone, w Poznaniu, Swarzędzu, Woyckowskiej, Swarzędz, Rynek 15. 29764g

Wynajmę pokój z telefonem z garażem. Płatne rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29888g.

Małżeństwo z dzieckiem, poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29779g

Wynajmę pokój 1-osobowy. Bednarska 11 (Jeżyce). 29489g

Pracujący student poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29976g.

Własnościowe M-1 lub M-2 oraz pół domu bliźniaczego kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28996g.

Centrala
Wytwórczo-Usługowa
» LIBELLA «
WARSZAWA
ul. Filtrowa nr 63

oferuje do sprzedaży:

ESENCJE SPOŻYWCZE AROMATYCZNE

WYSOKIEJ JAKOŚCI

o smakach:

- cytrusowych
- owocowych
- waniliowych
- rumowych
- migdałowych
- kokosowych
- i innych

o steżeniu 1 : 4000 w cpakowaniach kilogramowych.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem naszego Zakładu nr 4 w URSUSIE, ul. Mickiewicza nr 3, tel. 21-64-55 i 52-67-10.

Zainteresowanym odbiorcom udzielamy dodatkowych informacji pisemnych i telefonicznych.

Drużynowe mistrzostwa Polski

Zespół poznajskiego warcownika, który w optymalnym warunku mógłby z powodzeniem walczyć o czołową lokatę w kraju, znajduje się na XXVI drużynowych MP w niełatwej sytuacji. Absencja od 2 rundy mistrzyni Erenskiej oraz nieobecność w zespole kandydata Nowackiego i Wilanda, a także brak efektywnych rezerw, postawiły kierownictwo drużyny przed trudnym zadaniem.

Zawodnicy poznajscy mimo osłabienia walczyli bardzo ambitnie. Oto kolejne wyniki uzyskane w Międzygórzu: w meczu z Hutnikiem (Nowa Huta) pocztowcy ulegli 2,5 : 3,5. Schmidt, który grał debiut Reti'ego pokonał dwukrotnego mistrza Polski — Kostrę. Spotkanie z zespołem Awii Świdnik zakończyło się wbrew oczekiwaniom dotkliwą porażką poznajaków. Schmidt zremisował z Sydo-rem. Miśkiewicz pokonał Marciniaka, Mecz Pocztowiec — Anilana Łódź miał remisowy 3:3. Schmidt pokonał Balcerowskiego. Erenski wygrał z mistrzem Zółt-kiem. Spotkanie Start Lublin — Pocztowiec zostało odłożone przy stanie 3:2 dla lublinian. Schmidt zremisował z aktualnym mistrzem Polski Pytlem. Miśkiewicz pokonał Zakrzewskiego.

Najwięcej punktów dla drużyny zdobył Schmidt — 6,5 z 8 gier, Miśkiewicz — 3,5 z 5 oraz Erenski — 3 z 7.

W zawodach prowadzi nadal Legionistów z Warszawy mając 34 pkt. przed zespołami Startu Katowice — 33 i Startu Lublin 31,5 pkt. Na 3 rundy przed końcem mistrzostw pocztowcy plasowali się na 9—10 miejscu, wyprzedzając jedynie drużyny Startu Łódź i Floty Gdynia.

Niepokojąca bliskość strefy spadkowej (dwie drużyny spadają do II ligi) mobilizuje poznajaków do maksymalnego wysiłku przy szachownicach. (nt)

Podnoszenie ciężarów

Rekord Polski juniorów

Wczoraj na pomoście w sali Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych walczyli ciężarowcy. Drugi dzień rozgrywanym tam Mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów przyniósł rozstrzygnięcia w wadze lekkiej, średniej i półciężkiej.

W wadze lekkiej zwyciężył Woiciech Knapik. Zawisza Bydgoszcz, wynikiem 260 kg, 115 w rwanie i 145 w podrzucie. Drugim był Jan Zając — Lechia Gdańsk, a trzecim Jan Łostocki — Śląsk Wrocław. Z zawodników startujących w wadze średniej, najsilniejszym okazał się Paweł Rabczewski — LZS Mazowiec, który w rwanie uzyskał 127,5 kg, a w podrzucie 165 kg. Łączny wynik — 292,5 kg.

Tytuły wicemistrzów zdobyli: Edmund Szewc, Olimpia Elbląg i Jan Gancarzewicz — Lechia Gdańsk. Startujący w tej wadze Adam Kubiak z LZS Oleśnica ustanowił nowy rekord Polski juniorów w dwuboju, wynikiem 237,5 kg.

Ostatnia, w dniu wczorajszym, walka o tytuł mistrzowski rozstrzygnięta została w wadze półciężkiej. Pierwsze miejsce zajął Tadeusz Awiżeń. Zjednoczeni Olsztyn — 310 kg, 140 i 170. Następne miejsca zajęli: Jan Krzakowski, Śląsk i Stefan Kozłowski, AZS Warszawa.

Dzisiaj zakończono mistrzostw. Na pomoście zobaczymy zawodników w wadze ciężkiej i superciężkiej.

Szachiści Lecha przodują

W dniu dzisiejszym zakończone zostaną w Inowrocławiu drużynowe mistrzostwa szachowe II ligi, w których uczestniczą 10 zespołów z całego kraju. Jak dotychczas przoduje drużyna Lecha, która uzyskała ogółem 42,5 pkt. II miejsce zajmuje KKS Polonia z Warszawy — 34,5 pkt., a III — z Włókniarza — 32 pkt. (b)

LISTOPAD	Renat. Witolda
12	Stanisława
Niedziela	
13	
Poniedziałek	Święto: 7.07—16.06

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

POLSKI — g. 19 „Ożenek” (przedst. zamkn.).
OLIMPIA — g. 19 „Niespodzianka”.
OPERA — g. 11 i 20 „Straszny Dwór”.
OPERETKA — g. 19 „Dziękuję ci Fwo”.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Lajkonik”.
KABARET „TEY” — g. 16 „Wizyta i kwita”.

8 GŁOS WIELKOPOLSKI AR 12/13 XI 1972 Nr 270 (8322)

Wyciąg Pokoju znowu przez Wielkopolskę

Wyciąg Pokoju — impreza kolarska organizowana przez trzy największe redakcje NRD, CSRS i Polski: „Neus Deutschland”, „Rude Pravo” i „Trybuna Ludu” wzbudza od wielu lat ogromne zainteresowanie wśród sympatyków sportu w całym kraju. Również w Poznaniu cieszy się on niesłabnącym powodzeniem i dlatego z zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość, że w 1973 roku trasa Wyciągu Pokoju prowadzić będzie przez Wielkopolskę a kolarze będą w Poznaniu mieli dzień odpoczynku.

I znowu jak przed laty Stadion im. 22 Lipca zapełni się po brzegi, zaś tysiące ludzi oklaskiwać będzie kilkudziesięciu kolarzy walczących o palmę pierwszeństwa. Tak się szczęśliwie składało, że na ogół kiedy trasa Wyciągu Pokoju prowadziła przez Poznań, w reprezentacji Polski jechał przedstawiciel województwa poznańskiego. Nie tylko jechał, ale również wygrywał i to w swoim rodzinnym mieście. Przypomnijmy starty Mariana Kegela, Zenona Czechowskiego, Andrzeja Kaczmarka, Leszka Kłuja, zawodników którzy rozstawili kolarstwo wielkopolskie nie tylko w kraju ale i za granicą.

A jak będzie w przyszłym roku? Sytuacja nie przedstawia się tak różowo jak w latach ubiegłych. Odszedł na zawsze Marian Kegel, zakończył karierę sportową Zenon Czechowski, Kaczmarek i Kłuj mieli nieco słabszy sezon i nie jest pewne czy zakwalifikują się do reprezentacji Polski na Wyciąg Pokoju w 1973 roku.

O problemach tych mówiono m. in. na spotkaniu sekcji kolarskiej Lecha z przedstawicielami władz sportowych i związkowych oraz prezydium zarządu klubu, zorganizowanym z okazji zakończenia tegorocznego sezonu. Kulminacyjnym punktem spotkania było po-

żegnanie trzech zasłużonych dla sportu polskiego zawodników Zenona Czechowskiego, Tadeusza Burka i Jerzego Szopnego, którzy zakończyli swoją bogatą karierę sportową. Prezes KKS Lech Wacław Drab w swoim wystąpieniu podkreślił, że gdyby nie fatalny wypadek Zenka przed tegorocznym WP, który pociągnął za sobą wyeliminowanie wioletołnego kapitana zespołu, reprezentacja Polski na pewno wypadłaby znacznie lepiej, a może i na Olimpiadzie Czechowski potrafiłby zmobilizować swoich kolegów.

Warto tu dodać, że kolarze Lecha startowali w tym roku na wielu imprezach krajowych i międzynarodowych i tak w kategorii seniorów 58 razy, juniorów 39 i młodzików 34. Szczególnie dobrze wypadli najmłodsi przedstawiciele sekcji kolarskiej Lecha. Wśród juniorów Witold Trajdos zajął I miejsce w klasyfikacji ogólnopolskiej na torze i na szosie. Jest on mistrzem Polski w wyciągu amerykańskim parami wraz z Przemysławem Kegelem, który zdobył również tytuł mistrza Polski w sprincie. Julian Kaczmarek — zdobywca pierwszego miejsca w klasyfikacji „Trybuna Ludu” za rok 1971 wśród juniorów ma również w tym roku wiele sukcesów na swoim koncie. I chociaż, jak już wspomnieliśmy, wśród seniorów Lecha można po odejściu Czechowskiego zaobserwować pewien lekki kryzys, to posiadane rezerwy są dowodem, że i w przyszłości sekcja kolarska Lecha odgrywać będzie czołową rolę w kraju.

Obecnie zawodnicy mają przerwę, natomiast działacze przygotowują się już do przyjęcia kolarzy — uczestników XXVI Wyciągu Pokoju. W 1973 roku przeprowadzony on zostanie na trasie Praga — Warszawa — Berlin. Wstępem do Wyciągu Pokoju będzie 19-kilometrowa jazda indywidualna na czas wliczona do klasyfikacji, lecz nie jest ona traktowana jako pierwszy etap. Jazda indywidualna odbędzie się 9 maja

Strzelectwo

Dobra postawa drogowców Rogoźna

Organizowana corocznie pod patronatem Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju spartakiada strzelecka wielkopolskich drogowców, odbyła się tym razem w Koniń. Tamtejsze zakłady wojskowe koło ŁOK przy Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych, podejmowało reprezentację wszystkich istniejących w województwie rejonów oraz Wojewódzkiego Zakładu Transportu i Maszyn Drogowych z Rogoźna (pow. obornicki). Ta ostatnia spisała się bardzo dobrze w stawce 14 startujących w sumie trzyosobowych zespołów. Uplasowała się mianowicie na wysokości III pozycji, gromadząc łącznie 152 pkt. Bezkonkurencyjny okazał się gospodarz, który aż o 61 pkt. wyprzedził II w ogólnej punktacji zespół REDP Kościan, uzyskując 228 pkt. Czołowe ekipy otrzymały pamiątkowe dyplomy i proporzeczki. Łącznie zawodnicy przeprowadzono bardzo sprawnie. (bop)

w Pradze, natomiast następnego dnia tj. 10. V. kolarze wystartują na trasę I etapu prowadzącego z Pragi do Pardubic długości 105 km.

A oto pełny program XXVI Wyciągu Pokoju: 9. V. — jazda indywidualna na czas w Pradze — 19 km; I etap — 10. V. — Praga — Pardubice — 105 km; II etap — 11. V. — Pardubice — Brno — 135 km; III — 12. V. — Brno — Dubnica — 149 km; IV — 13. V. — Dubnica — Bańska Bystrzyca — 170 km; V — 14. V. — Bańska Bystrzyca — Poprad — 144 km; VI — dzień odpoczynku w Starym Smokowcu; VII — 16. V. — Tatrzńska Łomnica — Kraków — 163 km; VIII — 17. V. — Kraków — Kielce — 119 km; kolarze z Kielce zostaną do wieczni autobusami do Skarżyska VIII — 18. V. — Skarżysko Kamienna — Radom — indywidualna jazda na czas — 42 km; IX — 18. V. — Radom — Warszawa — 123 km; X — 19. V. — Warszawa — Włocławek — 140 km; XI — 20. V. — Włocławek — Poznań — 170 km; XII — dzień odpoczynku w Poznaniu. (z Poznania kolarze zostaną przewiezieni do Lublina); XIII — 22. V. — Lublin — Goerlitz — 106 km; XIV — 23. V. — Goerlitz — Drezno — 93 km; XV — 24. V. — Drezno — Halle — 168 km; XVI — 25. V. — Halle — Poznań — 157 km; XVII — 26. V. — Poznań — Berlin — 86 km. Tego samego dnia na zakończenie XXVI WP, odbędzie się jazda indywidualna na czas na dystansie 9 km.

Łączna długość trasy wynosi 2.098 km. Trzej pierwsi kolarze na mecie poszczególnych etapów, a także jazdy indywidualnej na czas w Pradze i Berlinie otrzymają bonifikaty czasowe 30, 20 i 10 sekund. W klasyfikacji drużynowej regulamin XXVI WP nie przewiduje żadnych zmian. (s)

Szermierka

Obiecujący debiut



Przemysław Jabłoński w pełnym rynsztunku i... bujną czupryną. Fot. — K. Przychodzki

Przemysław Jabłoński — florecista, postać do niedawna prawie nieznaną wśród sportowców Poznania. Uczestniczył już w spotkaniach międzynarodowych, ostatnio w meczu z Rumunami. Dopiero start w szermierce mistrzostw Polski juniorów młodszych w Szczecinie, przyniósł mu największe z dotychczasowych sukcesów. Reprezentant Warty wywalczył we florecie jedyny tytuł mistrzowski dla barw Wielkopolski na planiszy w Szczecinie.

Oczywiście sukces ten zdominował Przemka do jeszcze pilniejszej pracy. Aby porozmawiać z Ja-

Dobre rezultaty pracy w Marszewie

Dynamiczny rozwój sportu na wsi w okresie powojennym spowodował sytuację, kiedy tysiące entuzjastów piłki nożnej, lekkoatletyki i innych dyscyplin sportowych zaczęły odczuwać brak obiektów i urządzeń sportowych, których budowa nie postępowala proporcjonalnie do rozwijającego się ruchu sportowego na wsi.

Z inicjatywy redakcji „Gromada — Rolnik Polski”, Rada Główna LZS i Zarząd Główny ZMW, zgorna nazywały po raz pierwszy w roku 1962, konkurs pod hasłem „Boisko w każdej wsi”. Jego zadaniem była aktywizacja środowisk zmierzająca do wypełnienia luki, jaka w dziedzinie budownictwa sportowego na wsi była aż nadto widoczna. W ciągu tych 10 lat, rosły ambicje budowniczych. Od prostych, podstawowych urządzeń sportowych w pierwszych latach konkursu, do stadionów z pełnym wyposażeniem w latach następnych. Trudno zliczyć ile w ciągu tych 10 lat wybudowano obiektów w całym kraju. Zwalazcza, że niektóre z nich powstawały kompleksowo. Dziesięć lat konkursu zamyka się pokazalnym dorobkiem. Jednak pozostało jeszcze wiele do zrobienia.

Uroczystość zakończenia jubileuszowej edycji konkursu odbyła się w Marszewie pow. Pleszew, w siedzibie Technikum Rolniczego, które również przed kilkoma dniami obchodziło swoje 10-lecie. Do wspaniałego kompleksu budynków szkolnych, uczniowie Technikum, wespół z mieszkańcami wsi, pracownikami PGR, przy aktywnym poparciu Prezydium PRN, organizacji młodzieżowych i instytucji działających w środowisku, wybudowali na swe 10-lecie powiatowy stadion sportowy kosztem 2 mln złotych. Obiekt ten zdobył najwyższą lokatę konkursu i nagrodę 20 tys. zł w sprzeczce sportowym w dziedzinie szkół średnich i zasadniczych. Stadion wybudowano w nowoczesnym stylu. Posiada on dobrze utrzymane boisko do piłki nożnej, 4-torową bieżnię lekkoatletyczną.

Wyciągi motocyklowe

Edward Stachowski mistrzem Polski

Główna Komisja Sportowo-Motocyklowa Polskiego Związku Motocyklowego dokonała ostatecznego podsumowania wyników eliminacji wyciągowych motocyklowych mistrzostw Polski, rozgrywanych w 1972 roku. Wśród czołowych zawodników w poszczególnych klasach znalazło się kilku przedstawicieli polskiej Unii, z których niewątpliwie największy sukces odniósł Edward Stachowski, zdobywając tytuł mistrza Polski w klasie 125 ccm. Stachowski przez cały sezon toczył porywającą walkę ze swymi najgroźniejszymi rywalami: Maciejewskim z LZS Wyciąg Gościardz i Kantym z AZS Warszawa. Dopiero zwycięstwa w Łodzi i w Gliwicach, zapewniły poznajakiowi zwycięstwo pierwsze miejsce. Warto tu dodać, że podczas wyciągów motocyklowych w Poznaniu 13 sierpnia br. Stachowski po nieudanym starcie ruszył w pogoń za rywalami i po porażającej walce zajął ostatecznie trzecie miejsce.

Kolejny sukces motocyklistów Unii to tytuł pierwszego wicemistrza Polski zdobyty przez Jerzego Szymkowiaka w klasie 250 ccm. Szymkowiak miał w tym roku poważne kłopoty ze swoim „stalowym rumakiem” i przede wszystkim dzięki temu reprezentantowi Cresovii Białystok Zbigniewowi Chomko udało się przedostać naszego zawodnika. Na zakończenie sezonu podczas wyciągu w Gliwicach, Szymkowiak bezapelacyjnie wygrał z Chomko. Ponadto Zbigniew Kaczmarek znalazł się w pierwszej dziesiątce klasy 50 ccm, natomiast Adam Nowak w klasie 250 ccm zajął dwunaste miejsce. Największym pechowcem tegorocznego sezonu z zawodników Unii okazał się Wojciech Wiśniewski, którego defekty pozbawiły pewnej prawie wysokiej lokaty.

A oto rezultaty tegorocznych wyciągów motocyklowych mistrzostw Polski:

Klasa 50 ccm: I — Nieszpurenko (AMK Gilwice) — 87 pkt., II — Kamy (AZS W-wa) — 78, III — Ulrich (Avia Świdnik) — 75.
Klasa 125 ccm: I — Stachowski (Unia P-n) — 105, II — Maciejewski (Wyciąg Gościardz) — 84, III — Kanty (AZS W-wa) — 78.
Klasa 175 ccm: I — Chomko — 114, II — Bargei — 87, III — Gliński — 65 (wszyscy Cresovia Białystok).
Klasa 250 ccm: I — Chomko (Cresovia Białystok) — 117, II — Szymkowiak (Unia P-n) — 90, III — Wymański (AZS W-wa) — 84.
Wyniki klubowe: I — Cresovia Białystok — 133,5, II — Wyciąg Gościardz — 120, III — AZS W-wa — 96, IV — Avia Świdnik — 79, V — Unia Poznań — 57.

BOGDAN ZDANOWSKI

MUZEJA I WYSTAWY

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania i Rzemiosł Artystycznych są nieczynne.
ARCHEOLOGICZNE (ul. Arch. na 27) — codziennie g. 10—19. Archeologia na Dolnym Śląsku w latach 1945—1970”.
HISTORIA m. POZNANIA (Stary Ratusz) — codziennie g. 10—15, środy i piątki g. 12—18, soboty i dni przedśw. i 12 XI nieczynne.
HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — codziennie g. 9—17 niedz. g. 10—16 „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1872—1919”.
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 10—15, wtorki i czwartki g. 12—18 „Instrumenty muzyczne Indonezji”.
PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 10) — codziennie g. 10—15, środy 10—16, soboty nieczynne.
NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie 10—15, środy i piątki g. 12—18 „Plakat czeski z lat 1890—1914” — 12 XI nieczynne.
ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta g. 11—15.
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysław) — codzien-

nie g. 10—15 poniedziałek i środy g. 12—18.
WIELKOPOLSKIE MUZEUM W OLSZANIE (St. Rynek) — codziennie g. 10—15, wtorki i czwartki g. 12—18.
MUZEUM WYŻOŁENIA (Cresovia Białystok) — codziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16.
MUZEUM W KORKNIKU — codziennie g. 9—14.
MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10—16.
BIBLIOTEKA IM. E. RACZYŃSKIEGO (ul. Wolności) — wystawa Grafiki Książkowej i Etykiety M. Dolnej — niedz. — czwartki i piątki g. 14—19 wtorek i sobota g. 9—14, niedz. nieczynne.
WOIT (Stary Rynek 77) — „Pamięć Nadnotek” w fotografii J. Korpala — g. 8—20, sob. g. 8—16 (do 31. XII).
TMMP (St. Rynek 10) — Wystawa fotograficzna „Poznań stary i nowy” Zb. Złoczka — g. 10—19, niedz. nieczynne.
KLUB MPK (Ratajczak 39) — „Z życia Republiki Radzieckiej” w fotografii APN — g. 10—12, niedz. 12—18.
BWA St. Rynek — Rzeźba Tętno — 10—18, niedz. g. 10—15, niedz. nieczynne.

KONCERTY

NIEDZIELA
AULA AUM — g. 20 — Koncert Inauguracyjny dla Członków Klubu Pro Symfonia II stopnia, poniedziałek g. 20 Koncert Inauguracyjny dla Członków Klubu Pro Symfonia III stopnia, wykonawcy: dyrygent — R. Czajkowski, soliści: J. Gadulanka (sopran), K. Szostek-Radkowska (mezzosopran), J. Artysz (baryton), K. A. Kulka (skrzypce) polonez chorej mieszanej PWSM i UAM, ork. symf. PFP.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

GNIEZNO: „Las”.
CHODZIEŻ: „Lekomyślna siostra”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ: Ceramika: „Kaukaska branka” i „Szesnasta wiosna”; Notef: „Pan i ambasador”, niedz. — „Wódz Seminola”.
GOSTYN: „Zaraza”, niedz. nieczynne.
JAROCIN: „Zbrodnia i kara” i „Polonez Osińskiego”, niedz. „Niedźwiedź i lalczka”.
KALISZ: Kosmos: „Cztery serca”, niedz. „Ona i on”; Oaza: „Minuta milczenia”, niedz. „Ostatni wojownik”; Stylowe: „Zdradziecki strzał”, niedz. „Dom wampirów”.
KIEPNO: „Niedźwiedź kontra Lebia”, niedz. nieczynne.
KŁODAWA: „Białe słońce pustyni”, niedz. nieczynne.
KOŁO: „Szachy i kłopoty” i „Al-Kasander Newski”, niedz. nieczynne.
KONIN: Górnik: „Ucieczka” cz. I i II, niedz. „Konikradzi” i „Adolf”; Centrum: „Wielka nadzieja białych”.
KROTOSZYN: „Upadek czarnego konsula”, niedz. nieczynne.

MIEDZYCHÓD: „Kat badania”, niedz. „Tyłko jeden telefon”.
OSTRÓW: Roma: „Wzwoleńcie” cz. III, niedz. „Był sobie laidak”; Słońce: „Baika o zmarnowanym czasie” i „Temat na niewielkie opowiadanie”.
OSTRZESZÓW: „Listy do matki”, niedz. nieczynne.
PIA Iskra: „Bracia Karamazow”, niedz. „Max i ferajna”; Koral: „Los człowieka”, niedz. „Anna tyścia dni”; Sokół: „Wujaszek Czarodziej” i „Waterloo”, po niedz. nieczynne.
PLESZEW: „Nad jezioro”, niedz. nieczynne.
RAWICZ: „Martwy sezon”, niedz. nieczynne.
ROGOŹNO: „Brylanty pani Zuzi”, niedz. nieczynne.
RYCHTAŁ: „Nikt nie chciał umierać”, niedz. nieczynne.
SŁUPCA: „Trzy dni Wiktora Czarneckiego”, niedz. nieczynne.
TRZCIANKA: „Niedolny do służby liniowej”, niedz. nieczynne.
TUREK: „Księżniczka czarodziej”, niedz. „Ziemia faraonów”.
WOLSZTYN: „Normandia Niemiec” i „Kleska Atanaka”, po niedz. nieczynne.
GNIEZNO Lech: „Świadek zaginiony”, niedz. „Anonimowy Veniziano”; Polonia: „Polonez Osińskiego”, niedz. „Czas umierania”.
KOŚCIAN: „Oficerowie”, niedz.